

Samobójstwo Grzeszolskich w Krakowie

Grzeszolską utrzymano jeszcze przy życiu

Kraków, 14. 2. Tel. wł.

Przed kilku dniami przybył do Krakowa Paweł Grzeszolski wraz ze swą drugą żoną, Pelagią ze Staciwińskich. Oboje zamieszkali w Hotelu Polskim przy ulicy Floriańskiej. Grzeszolski zameldował się jako Antoni Woźniak, wdowiec, lat 42. W rubryce „zawód” wpisał „handlowiec”.

Służba hotelowa stwierdza, że Grzeszolscy starali się w Krakowie nie ściągać na siebie żadnych podejrzeń. Dzień spędzali w mieszkaniu i dopiero wieczorem wychodzili na miasto. Mieli ze sobą w hotelu tylko dwie małe walizki.

W piątek, kiedy Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę Grzeszolskiego, Grzeszolski uregulował rachunek w hotelu, płacąc również za sobotę, 13. bm. Następnego dnia, tj. w sobotę, Grzeszolski popełnił wraz z żoną samobójstwo. Jedno z pism krakowskich podaje, iż adw. Hofmoki - Ostrowski przyznał, iż Grzeszolski zwierzał mu się z zamiarem samobójstwa. Powiedział, że jeśli będzie kasa, to sam odbierze sobie życie.

W sobotę wieczorem Grzeszolscy, dowiedziawszy się z gazet o decyzji Sądu Najwyższego popełnili samobójstwo przez zatrucie luminalem. Samobójstwo stwierdzono koło godz. 20.30. Portier zdziwiony, że Grzeszolscy przez cały dzień nie wychodzili z hotelu, zaczął pukać do ich pokoju. Ponieważ nikt się nie odzywał, portier otworzył drzwi dobranym kluczem.

Grzeszolskiego znaleziono już martwego, leżącego na łóżku, żonę jego obok na ziemi, dającą jeszcze słabe oznaki życia.

Na miejsce wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe, które odwoziło Grzeszolską do szpitala św. Łazarza. Zwłoki

Grzeszolskiego odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Bezpośrednio po ujawnieniu samobójstwa Grzeszolskich, do „Hotelu Polskiego” przybyli przedstawiciele władz policyjnych z nadkomisarzem Polakiem. Przybył też sędzia śledczy oraz obwodowy lekarz miejski.

Na stoliku w pokoju Grzeszolskich

znaleziono 3 próżne tubki luminalu i trzy listy, z których okazało się, że samobójcza para to Grzeszolscy.

W liście do adw. Zygmunta Hofmoki-Ostrowskiego Grzeszolski dziękuje obrońcy za dotychczasową pomoc prawną i zapewnienia, że otrzyma honorarium. W liście do sądu Grzeszolski oświadcza, że nie mógłby przeżyć jeszcze jednego pro-

cesu, wobec czego odbiera sobie życie. Trzeci list skierowany do szwagra, zawierał szereg zarządzeń co do spraw majątkowych samobójcy.

Wrażenia w Sosnowcu

Wczoraj rano w Sosnowcu rozeszła się pogłoska o samobójstwie Grzeszolskiego i jego żony.

Więść ta rozeszła się lotem błyskawicy po całym Zagłębiu, budząc niesłychane podniecenie. Przed domem, gdzie mieszka matka Staciwińskiej gromadziły się grupki ludzi, jednak Staciwińskiej w domu nie było.

Wszędzie wyczuwało się zdumienie, połączone z niedowierzaniem.

Jest to zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że prasa w formie twierdzącej podała w przeddzień wiadomość o ucieczce Grzeszolskich za granicę.

W sobotę, wieczorem mówiono w Sosnowcu także o wyjeździe Grzeszolskiego do Hiszpanii.

Byli jednak tacy, co twierdzili, że Grzeszolski nigdzie nie wyjechał a tylko ukrył się, ażeby za kilka dni oddać się do dyspozycji władz. Był on bowiem złośliwy i lubił robić niespodzianki.

Jak widać, były różne hipotezy, nie przypuszczano tylko tego, że popełni samobójstwo.

W ub. sobotę mieszkania Kopikowej, u której mieszkali Grzeszolscy, Staciwińskich, a także Bugajów, dawnych teściów Grzeszolskiego były oblegane przez ciekawych, jednak bezskutecznie. Mieszkania te były zamknięte. Trudno zatem dowiedzieć się o ostatnich chwilach Grzeszolskiego przed wyjazdem z Sosnowca. W ub. wtorek odwiedził on znajomych, państwo Ł., przed którymi zdradzał duże przygnębienie. Wyrażał on obawę o swą wolność, mówiąc, że ma jakieś dziwne przeczucie. Dawny kolega pracy pocieszał go, jak mógł. Grzeszolski wyjechał z Sosnowcu 10 b. m. wraz z żoną.

Trzeba dodać jeszcze, że Grzeszolski posłada w Czeladzi szwagra, nazwiskiem Woźniak, którego dowodu prawdopodobnie użył przy meldowaniu się w hotelu.

Między Woźniakiem a Grzeszolskim istnieje nawet pewne podobieństwo.

Finlandia wybiera prezydenta

Helsingfors, 14. 2. PAT

W poniedziałek, 15. bm. o godz. 15 w gmachu parlamentu odbędzie się zgromadzenie elektorów i wybór prezydenta Finlandii.

45 rybaków odciętych na ogromnej bryle lodowej

Helsingfors, 14. 2. PAT.

W okolicach wschodniego wybrzeża zatoki fińskiej oderwało się ogromne pole lodowe, na którym znajdowało się 45 rybaków fińskich z kołami. Panuje tu zaniepokojenie co do ich losu, gdyż w razie burzy rybakom grozić może zatonięcie. Żywność dostarczana jest przez samoloty. Szczególne trudności następują do starczanie paliwa. W tragicznej sytuacji znajdują się konie, którym trudno jest dostarczyć odpowiednią ilość siana i owsa.

Belgia musi sprowadzić z Polski około 2000 górników

Bruxsela, 14. 2. PAT.

Posel van Buggenhout, interpelował rząd w sprawie zgody ministra pracy na sprowadzenie z Polski 2000 górników do kopalń belgijskich pomimo, że wśród górników belgijskich znajduje się duża ilość bezrobotnych.

W odpowiedzi na interpelację minister pracy Delattre zaznaczył, że kopanie określili swe zapotrzebowanie na 10.000 górników. Pozostaje za tym poważne pole dla rekrutacji górników wśród bezrobotnych w Belgii. Niestety, w praktyce

werbunek ten nie daje pożądanych rezultatów, ponieważ istnieje zapotrzebowanie na górników w sile wieku, a wśród bezrobotnych w Belgii przeważa element nie nadający się do ciężkiej pracy w kopalniach pod ziemią.



Marynarze niemieccy z krążownika „Emden” zakupują w Tokio pamiątki dla swoich.

Droga Walencja-Madryt nie przecięta ale pod ostrzałem powstańców

Paryż, 14. 2. Tel. wł.

Korespondent Reutera telefonował z Madrytu dn. 13. bm., o godz. 19.45:

Zwiedziłem dziś drogę z Madrytu do Walencji aż do Arganda i stwierdzam, że droga nie jest nigdzie odcięta, chociaż znajduje się pod ostrzałem powstańców.

Z Barcelony donoszą, że upadek Mallagi wzburił ludność i wywołał natychmiastową reakcję. Tłumy przeciągły przez ulice, domagając się energicznie mobilizacji tudzież jednolitego dowództwa. Odpowiednie przepisy istnieją od dawna w formie odpowiednich dekretów, których rząd nie może zrealizować

ze względu na pozycję niektórych frakcji, zwłaszcza anarchistów. Zdaniem fachowców front w Aragonii nie jest wystarczająco zabezpieczony i w razie podjęcia ofensywy przez wojska gen. Franco, może się załamać.

Mnożą się protesty przeciwko brakowi i złemu gatunkowi chleba, spowodowanemu złą organizacją rozdziału maki. Przed jedną z piekarni doszło do poważnych zaburzeń, przyczem padły strzały z ukrycia. Jedna kobieta została zabita, a druga ciężko ranna. Rząd zabronił wszelkich demonstracji ulicznych.

Poniedziałek

15

Lutego
1937

Dziś: Faustyna
Jutro: Jullanny
Wschód słońca: g. 7 m. 17
Zachód: g. 17 m. 12
Długość dnia: g. 9 m. 55

Kronika śląska

Redakcja i administracja: Katowice,
ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W
KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Występ gościnny baletu
Parnella”.

ŚRODA: g. 20 „Nieboska komedia”.

△ TEATR IM. WYSPIAŃSKIEGO NA
PROWINCJI:

BIELSZOWICE: poniedziałek, 15 b. m., g. 19
„Wesele na G. Śląsku”.

CHORZÓW: wtorek, 16 b. m., g. 20 „Niebo-
ska komedia”.

CIESZYN: piątek, 19 b. m., g. 20 „Dama ka-
meliana”.

△ MIEJSKI DOM LUDOWY W CHORZO-
WIE:

Wtorek: 16 b. m., g. 20 „Nieboska komedia”.

REPERTUAR KIN:

KATOWICE. Capitol: Jestem niewinny. Colosseum:
Wiedeń szaleje. Casino: Szarża lekkiej brygady. Rialto:
Ogród Allacha. Stylowy: Robin Hood z Eldorado i Błę-
kitna parada. Union: Walec królewski. Dębina: Wierna
rzeka i Kapryśna Marietta.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantis: Burza nad Anda-
mami i bogaty nadprogram.

ZALEŻE. Raj: Dzisiejsze czasy i Burzliwa młodość.
CHORZÓW. Apollo: 1. Świecznik królewski z Sybillą
Schmitz. II. Srebrna torpeda. Colosseum: Wiedeń szale-
je i Biały anioł. Delta: Pieśń miłości z Janem Klepura
i Bohater. Romy: Stradivari i Tajemnica Panny Brinx
z Alma Kar. Rialto: Ewa i Szkarłatny kwiat.

SZOPIENICE. Colosseum: 1) Mały marynarz (M.
Bogda i F. Brodniewicz). 2) Turandot (W. Fritsch i P.
Kemp). Hel: Świecznik królewski i Cygańskie dzwoneczki
(Flip i Flap). Dziś popularne przedstawienie filmu p. t.
Bał w Savoy'u. Wstęp 25 gr.

MYŚLOWICE. Casino: Allotria. Odeon: Pan mi-
ni-ster tańczy. Helios: Należę do ciebie i Dodek na froncie.
ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: Dzieci szczęścia i Bu-
rcliwa młodość. Colosseum: Anthony Adverse i Kochaj
i nie płacz. Wawel: Białe Tarzan.

MIKOŁÓW. Adria: Stradivari.

RUDA ŚL. Apollo: Czardasz, tokaj, miłość i nadpro-
gram. Piast: Złoty skarb i nadprogram.

PIOTROWICE ŚL. Metropoli: Gabinet figur wosko-
wych i Zuzanna idzie w świat.

SIEMIENOWICE ŚL. Apollo: Skowronek. Kameraines:
Miłość cyganka.

SZARLEJ. Apollo: Godzina pokusy i Kłopoty spor-
tówca.

NOWA WIEŚ. Słońce: Dzieci szczęścia i Przerwana
pieśń. Piast: Robert i Gloria oraz Małżeństwo z mi-
łości. Sienkiewicz: Będzie lepiej.

WODZISŁAW. Słońce: Niewidzialny promień i Eks-
zona.

BIELSZOWICE. Śląsk: 30 kwiatów szczęścia i
Władca Kalifornii.

(Flip i Flap).

RYBNIK. Apollo: Róża i Tak się kończy miłość. —
Helios: Po burzy i Ostatni Mohikanin. Baltyk: Boccaccio
i Krwawe perły.

PSZÓW. Apollo: Dzień szczęścia.

TARN. GÓRY. Nowości: Cyrk na okręcie.

LUBLINIEC. Apollo: Ostatni akord.

BIERTULTOWY. Helios: Jej pierwsza miłość i Miec-
za droga.

RYDUŁTOWY. Apollo: Allotria i Sing-Sing. Polonias:
Pan bez mieszkania i Cowboy milionerem.

KNURÓW. Casino: Kwiat Hawaj i Oskarżona. Ślą-
sk: W blasku słońca i Niebezpieczny kochanek.

CHROPACZÓW. Metropoli: Pałac we Flandrii i Am-
erykańska awantura.

RADZIONÓW. Casino: Barbara Radziwiłłówna.

CZERWIONKA. Apollo: Nie zapomnij o mnie i Czło-
wiek o stu twarzach.

ORZEGÓW. Casino: Nie zapomnij o mnie i Mały
huciatnik.

RADIA

PONIEDZIAŁEK, 15 LUTEGO 1937 R.

Katowice. 6,00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6,03
Płyty. 6,33 Gimnastyka. 6,50 Płyty. 7,30 Płyty. 11,30 Au-
dycja dla szkół powszechnych p. t. „Dzieci śląskie nad
morzem”. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Orkiestra wojskowa.
12,50 „O produktach spożywczych” — pogadanka. 13,00
Koncert życzeń. 13,15 Płyty. 13,58—14,00 Wiadomości
gieldowe. 15,00 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Płyty.
16,15 Skrzynka językowa. 16,30 Orkiestra Mandolinistów.
17,00 „Co Polska wniosła do kultury”. 17,15 Koncert so-
listów. 17,50 „Gdyby śmierć spożyła” — pogadanka.
18,10 Wiadomości sportowe. 18,20 „Zawody narciarskie
międzynarodowe, klubów śląskich” — pogadanka. 18,30
Płyty. 18,50 „Zjadło by się, zjadło, gdyby z pleca spa-
dło” — dialog. 19,25 Orkiestra dęta Kolej. Przysposob.
Wojskowego w Katowicach. 21,00 „Bunt Absalona” —
fragment słuchowiskowy. 21,30 Ukraiński Chór Narodo-
wy. 22,00—23,00 Koncert symfoniczny.

Katowice

(K) ZAMIAST WIENCA na grób naczelnego
dyrektora Tow. Ubezpieczeń „Vesta”, śp.
Teodora Prądyńskiego, pracownicy i urzędnicy
tego Towarzystwa złożyli 53,95 zł. które
wpłacono do „Caritasu” w Katowicach, z
przeznaczeniem dla ubogich.

(K) KATOWICE MAJĄ WIĘCEJ KOBIET.
Według danych Miejskiego Biura Statystycz-
nego Katowice liczyły w dniu 1-go b. m.
131.827 mieszkańców, w czym było 64.462 mę-
czyzn, a 67.265 kobiet. W mieście jest więc
o 2.023 kobiety więcej niż mężczyzn.

Szesnasta rocznica odzyskania dostępu do morza na Śląsku

(x) Szesnastoletnią rocznicę odzyskania
dostępu do morza uroczystie obchodzono
w niedzielę na całym terenie woj. śląskiego.
We wszystkich większych miejscowościach
urządzono staraniem Ligi Morskiej i
Kolonialnej uroczyste obchody oraz od-
prawiono w kościołach nabożeństwa.

Podobna uroczystość odbyła się w Ka-
towicach, O godz. 9.10 na rynku, gdzie
odbyło się uroczyste podniesienie bandery,
na specjalnie ustawionym maszcie, zebrali
się przedstawiciele władz państwowych,
miejskich, Związek Powstańców, Polki,
Związek Rezerwistów, Podoficerów Re-

zerwy, Związek Marynarzy, Związek Ofi-
cerów Rez. oraz wiele innych organizacji
ze sztandarami.

Przybyły również orkiestry marynarzy,
kolejarzy, policyjna i górników. Następnie
utworzył się pochód, który udał się
do kościoła garnizonowego, gdzie ks. mjr.
Bombas odprawił uroczystą mszę św. i
wygłosił piękne kazanie. W czasie nabo-
żeństwa śpiewał chór męski „Echo”.

O godz. 11,30 w sali teatru im. Wy-
spiańskiego odbyła się uroczysta akade-
mia, na którą przybyły tłumy pu-
bliczności. Prof. Uniwersytetu Poznań-
skiego Stanisław Pawłowski wygłosił od-
czyt na temat „Zagadnienia kolonialne a
Polska”, na pozostałą część uroczystości
złożyły się produkcje wokalne-muzyczne.

Mury domów pękają wskutek wstrząsów podziemnych

(x) W związku z ostatnim silnym wstrzą-
sem podziemnym, jaki odczuło w nocy z
piątku na sobotę w Katowicach i okolicy,
informują nas dodatkowo, że powstałe z te-
go powodu szkody są bardzo znaczne. Naj-
silniej odczuło wstrząs w okolicy Bykowiny
i Nowej Wsi, gdzie pękały mury kilku do-
mów mieszkalnych. Na gmachu szkoły po-
wszechnej w Bykowinie rozpadł się dwu-

metrowy komin, którego cegły podziurawiły
dach; w domu dla bezrobotnych rozsypały
się piece, to samo zdarzyło się również w
kilku willach, zamieszkałych przez urzędn-
ków kopalnianych. W ciągu sobotniej nocy
odczuło 3 silne wstrząsy, które następowały
raz po raz i wywołały wśród miejscowej
ludności wielkie zaniepokojenie. Część
mieszkańców, zbudzona ze snu, wybiegła na
ulicę.

Zdefraudował 1210 zł. i usiłował wyjechać do Gdyni

(x) Kierownictwo Banku Ludowego
w Świętochłowicach (Wolności) powiado-
miło miejscowy komisariat policji o tajem-
niczym zaginięciu pracownika tego ban-
ku, 16-letniego Józefa Masonia.

W dniu 12 b. m. rano kasjer Banku Lu-
dowego wręczył Masoniowi 1210 zł oraz
weksel na kwotę 600 zł, z poleceniem zło-
żenia gotówki i papieru wartościowego w
kasie Banku Gospodarstwa Krajowego w
Katowicach. Kiedy po upływie kilku go-
dzin Mason nie wrócił do Świętochłowic,

kierownictwo Banku Ludowego zwróciło
się telefonicznie do banku katowickiego,
informując się o posłańcu. W Banku Go-
spodarstwa Krajowego oświadczone, że
Mason nie przybył do banku. Wobec te-
go powiadomiono wszystkie posterunki po-
licji, której już następnego dnia udało się
przytrzymać Masonia, znajdującego się w
drodce do Gdyni. Odebrano mu jeszcze ca-
łą gotówkę oraz weksel, które złożono w
Banku Ludowym w Świętochłowicach.

Tragiczna śmierć woźnicy pod beczkowozem

(x) Liczni przechodnie dzielnicy ko-
szarowej w Chorzowie byli w sobotę
świadkami tragicznej śmierci woźnicy.

W godzinach popołudniowych szosą od
strony Piasin jechał beczkowóz, powożo-
ny przez Gerarda Krzyżę z Chorzowa (Ka-
towicka 9). W pewnej chwili Krzyż stracił
panowanie nad furmanką, która zaczęła
silnie zarzucać na stromej w tym miej-

scu szosie. W pewnej chwili beczkowóz
przewrócił się, przyniatając swym cięż-
żarem woźnicę.

Na miejsce wypadku pośpieszyli prze-
chodnie i wydobyli woźnicę, odnosząc ran-
nego do pobliskich koszar, gdzie udzielo-
no mu pierwszej pomocy. W kilka chwil
po wypadku nieszczęśliwy woźnica zmarł.

Gmach rozgłośni katowickiej jest już na ukończeniu

Budowa nowego gmachu rozgłośni
Polskiego Radia w Katowicach jest już
na ukończeniu. Nowy gmach rozgłośni,
wykonany w surowym stanie w ciągu
2 miesięcy, składa się z dwóch zupełnie
oddzielnych partii. Jedną z nich mieścić
będzie biura dyrekcji, administracji, wy-
działu technicznego, programowego i
propagandowego, poczekalnie sale dla
prób, hall reprezentacyjny itd., a w dru-
giej, ściśle izolowanej pod względem
akustycznym od pierwszej, znajdują
pomieszczenia: wielkie studio koncertowe o
pojemności 1700 m³ dla produkcji dużych
zespołów muzycznych i słuchowisko-

wych, kilka mniejszych studio dla mniej-
szych zespołów, prelegentów i speake-
rów, oraz nowoczesna amplifikatornia,
wyposażona w szereg nowoczesnych
urządzeń elektroakustycznych.

W chwili obecnej przeprowadza się
już centralne ogrzewanie oraz oświetle-
nie. W marcu przystąpi się do robót sto-
larskich, a w miesiąc później rozpocznie
się przenoszenie aparatur, wykonanych
w warsztatach P. R. w Warszawie. We-
dług przewidywań w dniu 1 lipca nastąpi
poświęcenie i uroczyste otwarcie nowe-
go, pierwszego w Polsce własnego gma-
chu P. R.

Aresztowanie działacza politycznego Czy p. Czech znieważył min. Becka?

(x) W sobotę osadzono w więzieniu
przy Sądzie Grodzkim w Mikołowie sekre-
tarza powiatowego Chrz. Demokracji,
p. Ludwika Czecha z Tychów-Zwakowa.
P. Czech stoi pod zarzutem znieważenia
ministra spraw zagranicznych, p. Becka,
czego miał się dopuścić w dniu 21 stycz-
nia b. r., w czasie wykładu oświatowego

na sali restauracji Brzoski w Tychach.
Przemawiał tam w obecności około 400
osób prof. Węgrzyn z Pszczyny na temat
stosunków polsko-gdańskich. W czasie
dyskusji p. Czech miał się go zapytać:
„Co robił p. minister Beck w Berlinie, wra-
cając z Genewy?” Kiedy zapytany w ten
sposób referent, prof. Węgrzyn nie mógł

dać wyraźnej odpowiedzi i oświadczył, iż
ma zaufanie do naszych dyplomatów,
p. Czech miał krzyknąć: „Ja wiem, co tam
robił, lecz nie powiem, gdyż aresztowano-
by mnie z miejsca”. Według dalszych in-
formacji policji po wypowiedzeniu tych
słów przez p. Czecha na sali powstało za-
mieszanie, w wyniku którego połowa ze-
branej publiczności opuściła lokal, wno-
sząc wrogie okrzyki przeciwko naszej dy-
plomacji.

Przesłuchany w sobotę przez sędziego
Sądu Grodzkiego p. Czech nie przyznał się
do winy, twierdząc, że doniesienie policji
nie polega na prawdzie.

W ostatniej chwili donoszą, że obrony
aresztowanego p. Czecha podjął się
p. mec. Tempka z Chorzowa, który zwró-
cił się już do Sądu Okręgowego w Kato-
wicach z zażaleniem na aresztowanie dzia-
lacza politycznego.

Pszczyna

— NASTĘPNY targ na bydło i konie w
Mikołowie odbędzie się w środę, dnia 17 bm.
(P) KURS DLA KIEROWNICZEK AKCJI
KATOLICKIEJ. Staraniem Katol. Stow. Kobiet
odbydzie się w czasie od 18 do 22 bm. w Wiel-
kim Chelmie, w pow. pszczyńskim 3-dniowy
kurs społeczny, którego celem będzie przygo-
towanie pań do pracy kierowniczek w Akcji

Katolickiej. Koszty kursu wynoszą 9 zł. od o-
soby. Informacyj udziela biuro KSK. w Ka-
towicach (Piłsudskiego 20).

Lubliniec

(L) RUCH LUDNOŚCI W LUBLINCIE. We-
dług ostatnich danych Lubliniec posiada 8.915
mieszkańców, z czego 4.239 mężczyzn i 4.676
kobiet.

3c wielkie wygrane:

1.000.000 zł
5 wygranych po 100.000 zł
6 „ „ „ 75.000 zł
12 „ „ „ 50.000 zł
15 „ „ „ 30.000 zł
32 „ „ „ 20.000 zł
27 „ „ „ 15.000 zł
oraz wiele wygranych poniżej 10.000 zł
Czekają na Ciebie!!
kup więc Twój szczęśliwy LOS
w ZNANEJ SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE
Euq. KORZUSZARZA
KATOWICE DYREKCYJNA 10

Bielsko, ul. 3-go Maja 4, Mikołów, Rynek 12
Mysłowice, M. Piłsudskiego 1, Rybnik, So-
bieskiego 34, Siemianowice, ul. Bytomska 3

Ustalenie tożsamości zwłok

(K) W lipcu ub. roku znaleziono zwłoki
starej kobiety w lesie w Szczygłowicach, w po-
wiecie rybnickim. Zwłoki znajdowały się wó-
wczas w rozkładzie, tak, że nie było można
ustalić tożsamości. Po uciążliwych poszukiwa-
niach i dochodzeniach policja ustaliła, że są to
zwłoki Anny Świętłkowej, obywatelki niemiec-
kiej, umysłowo upośledzonej, ostatnio zamie-
szkałej w Pilchowicach.

Ogłoszenia

SINGERMASZYNA 50 zł., nowe na raty sprze-
da Kornek, Katowice, Jagiellońska 7. 2143

POSZUKUJE się od zaraz dwóch stróżów noc-
nych do fabryki. Pierwszeństwo mają byli po-
licjanci. Zgłoszenia wraz z życiorysem należy
złożyć do Siedmiu Groszy pod 634d. 2080

NACZYNNIE KOWALSKIE do sprzedania, miech,
śrubstak i bormaszyna. Sosnowiec, Wielka 3, u
gospodarza. 2129

WIEKSZA ilość cegieł i gaszone wapno do
sprzedania. Zgłoszenia do Siedmiu Groszy pod
„Cegły 668d”. 2144

EKSPEDIENTKI poszukuje kupiec. Piśmienne
zgłoszenia z życiorysem: Katowice II, Katowi-
cka 4 m. 2. 2145



Państwo Anna i Ignacy Bronowie z Chorzowa I obchodzą w niedzielę 14 b. m. „Złote Gody” małżeńskie. — Jubilatowi składamy najserdeczniejsze życzenia „Ad multos annos!”

Ś. p. Jan Niewiadomski

W dniu 11 bm. zmarł w Gostyni, w pow. pszczyńskim, Jan Niewiadomski, zasłużony bojownik o sprawę polską na Śląsku. Zmarły brał czynny udział jeszcze przed wojną światową w krzewieniu polskości na Ziemi Piastowej, zaś w czasie walk powstańczych był członkiem Komitetu Plebiscytowego i delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Śp. Jan Niewiadomski był pierwszym, który zorganizował w Gostyni oddział P. O. W., przychodząc stale z pomocą finansową polskim organizacjom, a z chwilą przyłączenia Śląska do Macierzy, Zmarły złożył wszystkie swoje oszczędności na pierwszą polską pożyczkę. Szczerą i otwartą pracą śp. Niewiadomskiego na rzecz Polski nie podobała się oczywiście naszym wrogom, którzy niejednokrotnie czynili gorliwemu bojownikowi wielkie trudności, nie cofając się nawet przed jego aresztowaniem.

Po przyłączeniu Śląska do Macierzy śp. Niewiadomski stale mieszkał w Gostyni, gdzie w dalszym ciągu brał czynny udział w miejscowym ruchu organizacyjnym.

Niech Mu Ziemia Śląska, którą tak pokochał, lekka będzie.

Proces o masowy przemyt Żydów z Polski do Francji

Przed Sądem Specjalnym w Gliwicach na Śląsku Opolskim odbyła się w sobotę rozprawa karna przeciwko obywatelowi polskiemu Szmulowi Szmulowiczowi, którego oskarżono o masowy przemyt Żydów z Polski do Belgii i Francji. Szmulowicz pochodzi z Częstochowy i w kilku miastach zwerbował sobie agentów, któ-

rych zdaniem było wyszukiwanie współwyznawców, zamierzających wyjechać za granicę. „Naganiacze” otrzymywali od Szmulowicza po 20 zł. za każdego „emigranta”. Samym transportem zajmował się Szmulowicz, który miał do swej dyspozycji samochód półciężarowy, i znał bardzo dobrze pogranicze polsko-niemieckie,

niemiecko-belgijskie i niemiecko-francuskie, gdyż bywał tam stale. Przymyś ludzi odbywał się oczywiście tylko w nocy; podczas jednej takiej wyprawy policja niemiecka przytrzymała pod Gliwicami samochód, prowadzony przez Szmulowicza, który wioził 16-tu współwyznawców. Wszystkich przytrzymało i ukarano.

Na sobotniej rozprawie sądowej ustalono, że osk. Szmulowicz wyzyskiwał w bezlitosny sposób swoich współwyznawców, na każdym bowiem takim transporcie zarabiał on do 1200 zł. Jednocześnie ustalono że aresztowany herszt miał bardzo bujną przeszłość. Szmulowicz przebywał już w Paryżu i Belgii, skąd został jednak wydalony za najrozmaitsze przestępstwa.

Sąd skazał Szmulowicza na rok więzienia.

Policja śląska zlikwidowała szajkę wywożącą Żydów za granicę

(x) W dniu 12 bm. przytrzymało na granicy w Łagiewnikach, w pow. świętochłowickim, Edmunda Geislera z Siemianowic (Mysłowicka) i jego żonę, Gerarda Drzymałę oraz Eryka Fikusa również z Siemianowic, którzy usiłowali przeprowadzić przez zieloną granicę do Niemiec 8-miu Żydów, pochodzących z b. Kongresówki.

W czasie dochodzeń stwierdzono, że przytrzymani trudnili się od dłuższego czasu wywożeniem Żydów, obywateli polskich do Francji, gdzie zamieszkiwali ich krewni. Emigranci, nie posiadający

zezwoleń na wyjazd zbierali się w mieszkaniu niejakiego Goldberga w Sosnowcu (Wspólna 14), skąd odbierali ich przewodnicy i odstawiali przez zieloną granicę. Geislerowie i jego wspólnicy pobierali od Żydów znaczne opłaty za przeprowadzenie przez granicę. Od niejakiego Kalensteina otrzymali oni 450 zł., za innych płacili natomiast ich krewni, przebywający już za granicą.

W czasie wstępnych dochodzeń stwierdziła policja, że ma się tu do czynienia z zorganizowaną szajką, trudniącą się na wielką skalę przemytem ludzi za granicę.

Na Śląsku ma powstać fabryka samochodów

Izba Rzemieślnicza w Katowicach w porozumieniu z gronem rzemieślników fachowców, którzy zatrudnieni byli na stanowiskach mechaników bądź wermistrzów w przemysle samochodowym niemieckim, francuskim i Stanów Zjednoczonych A. P., opracowuje dane kalkulacyjne, dotyczące ewentualnej produkcji sa-

mochodów na Śląsku. Produkcją objęte byłyby samochody typu lekkiego. W tym celu utworzonoby odpowiednią spółkę wzgl. spółdzielnię.

W sprawie tej odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 18-tej w Izbie Rzemieślniczej konferencja przy udziale zainteresowanych czynników.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Wodzisławiu

(k) Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Wodzisławiu burmistrz miasta złożył sprawozdanie z działalności Magistratu za ubiegły rok. Miasto liczy 5.200 mieszkańców, z czego jest 315 bezrobotnych, którym wypłacono ogółem 13 tysięcy zł zapomóg. Długi miasta sięgają sumy 155 tysięcy zł, jednak powiększą się one o jakieś 20 tysięcy zł, które zaciągnie miasto na rozbudowę targowiska.

Następnie uchwalono budżet na rok następny. Pozytywnie w nim niczym nie różni się od zeszłorocznego. Na rozbudowę miasta przeznaczono jedynie 20 tysięcy zł. Cegielnię miejską, znajdującą się na Maruszach Rada Miejska postanowiła sprzedać wzgl. wydzierżawić.

Pożar w warsztatach miejskich w Chorzowie

W sobotę wieczorem wybuchł pożar w warsztatach miejskich miasta Chorzowa, które spłonęły doszczętnie. Ogień powstał prawdopodobnie od silnie rozgrzanego

Nowy Zarząd Związku Inwalidów w Michałkowicach-Bytkowie

Na walnym zebraniu Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Bytkowie-Michałkowicach wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp.: Antoni Czudaj jako przewodniczący, Wincenty Rabus jako sekretarz i Augustyn Rzepka jako skarbnik. W ciągu ub. roku sprawozdawczego koło ofiarowało m. in. 181 zł. na Fundusz Obrony Narodowej oraz 20 zł. na pomoc dla bezrobotnych.

Niesumienni funkcjonariusze więzienni przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach

(x) Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko b. przodownikowi więziennemu Stanisławowi Książkowi z Małej Dąbrówki, emeryt. st. strażnikowi Teodorowi Wróblowi, b. strażnikowi Wacławowi Suslikowi, Pawłowi Banetowi i Janowi Bienkowi z Mysłowic oraz pełniącym jeszcze obecnie służbę strażników więziennych Wincentemu Głogowskiemu, Józefowi Kalitce i Francisz-

kowi Palce z Mysłowic, których oskarżono swego czasu o grube przewinienia służbowe.

Osk. Książek wspólnie ze swymi podwładnymi dostarczał więźniom wódkę, papierosy oraz pomagał skazańcom przy wysyłaniu grypsów z więzienia. Zdarzały się również wypadki, że za opłatą 10-ciu złotych przodownik Książek zezwalał niektórym skazańcom na sprowadzanie do celi więziennej narzeczonych wzgl. żon, w innych natomiast wypadkach urzędnicy więzienni nie

oddawali więźniom paczek żywnościowych, jakie nadsyłali im ich krewni.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym osk. Książek został skazany na 3 lata więzienia, reszta oskarżonych natomiast na kary od jednego do dwóch lat więzienia.

Na rozprawie apelacyjnej, której domagali się skazani urzędnicy, sąd przesłuchał 17-tu świadków, po czym zapowiedział ogłoszenie wyroku w najbliższych dniach.

TU WYCIĄC:

Humor

POKRYCIE

Minister skarbu pewnego mikroskopijnego, lecz niezwykle wojowniczego państewka przyjechał do Ameryki po pożyczkę. Podczas rokowań amerykański ekspert finansowy spytał:

— Jakże pokrycie złota posiada wasza waluta?

— Siedemnaście i pół procent.

— Dlaczego tak mało?

— Do niedawna mieliśmy sześćdziesiąt cztery procent, ale ostatnio nasz prezydent kazał sobie zrobić złoty pierścionek!

W POCIĄGU

Kociolkiewicz jedzie stale do pracy pociągiem, gdyż mieszka na wsi, a pracuje w mieście.

Rzecz zrozumiała, że posiada miesięczny bilet. Konduktorzy znają go bardzo dobrze i nigdy nie żądają okazania biletu.

Ostatnio zaangażowano nowego konduktora. Zwraca się on do Kociolkiewicza i prosi o bilet.

— Moja twarz jest moim najlepszym biletem! — odpowiada butnie Kociolkiewicz.

— W takim razie — odzywa się konduktor — muszę ją podziurkować.

— 24 —

wszystkimi rozciągać musiała opiekę. Była niejako bezustannie w kieracie, troszcząc się ciągle o pokarmy dla nich, o ich bieliznę i odzienie. Niekiedy omdlewała pod brzemieniem swych zmartwień.

Mimo to jednak często jej się zdawało, że jest szczęśliwa gdy popatrzyła na szereg jasnowłosych główek, które były celem i treścią jej życia. Tylko w chwilach, gdy wzrok jej spoczął na Pawle, zawsze ogarniało ją mroźne uczucie lęku.

— Czy jest moim? — kłuło ją w serce wieczne pytanie; z warg znikał jej łagodny uśmiech, który zjawiał się na nich w chwilach, gdy zapominała o matczynej swej boleści.

3.

Właśnie w roku, w którym Piotr i Paweł mieli po raz pierwszy przekroczyć próg szkoły, wybuchła wojna światowa. Echa jej dotarły i tu, do małego miasteczka górniczego i wywołały w nim panikę. Mężowie, synowie i ojcowie szli dokądś, w obce kraje, aby się bić za nieznana sprawę i pozostawiali w sercach swych drogich przepaść bezdenną.

Poszedł i Henryk. Nie od razu — dopiero w końcu pierwszego roku, gdy już pola walki były nasiąknięte strugami przelanej krwi. Poszedł bezwzględnie na front, wpadł prosto w wir wojny, on, który w obawie popełnienia grzechu nigdy nie zdobył się na odwagę podniesienia ręki na niesforne dziecko.

Opuszczona Julia pozostała w małym domku w pobliżu szkoły. Opuszczona? Nie, zaiste nie!

— 21 —

mniejszy, a to jej pragnienie było dla niego świętym rozkazem.

Nie bawił się, gdyż zdawał sobie sprawę, że zabawki, pochodzące od rodziców, są kupowane dla Piotrusia. Zresztą Piotr i tak chował je samolubnie wyłącznie dla siebie, a im ich było więcej, tym bardziej do nich lgnął. Żadnego z dzieci nie mogło ich dotknąć. Krzyczał i tupął, występując w obronie swych domniemanych praw, to też każde z dzieci wolało ustąpić i poddać się jego dziecinnemu despotyzmowi. Postępowali tak i dorośli, nie wyłączając samego Henryka.

— Zostawcie mu to! — Nie bierzcie mu tego! — Dajcie mu to! — Przecież on jest mały! — Nie potrzebujecie tego! — takie rozkazy rozbrzmiewały przez cały dzień w domu, bez względu na to, czy wydawała je Julia, czy też padały one z ust Henryka.

Tylko Tyna sarknęła na nie często.

„Mały!”, przedrzeźniała z ironią, śledząc Piotra gniewnym spojrzeniem. — Paweł jest przecież w jednym wieku z nim. Któż temu winien, że prędzej rośnie? Ale na pewno pobawiłby się chętnie. Powinny się podzielić zabawkami! To niesprawiedliwość, jeśli jeden ma wszystko, a drugi nie ma niczego!

— Nie chcę się dzielić! — krzyczał Piotr — despotą — Wszystko jest moje!

Julia usiłowała wytłumaczyć mu, że się myli, gdyż czuła, że w stosunku do Pawła dopuszcza się bezprawia. Miała wypieki na twarzy, wyrzut Tyny bowiem zawstydił ją.

Paweł zauważył zmieszanie matki przy pomocy

Robotnicy w Rosji sowieckiej oszukiwani

Dezorganizacja kołchozów i fabryk

Moskwa, 14. 2. PAT.

Po ostatnim procesie t. zw. trockistów, prasa sowiecka zarówno stołeczna jak i prowincjonalna wyciąga na światło dzienne więcej faktów, świadczących o dezorganizacji życia gospodarczego i demoralizacji w szeregach partii, zwałając w znacznej mierze winę za to wszystko na wroga działalność trockistów.

„Prawda“ w artykule wstępnym, poświęconym wewnętrznej demoralizacji partyjnej pisze, że organizacje partyjne zarażone są zgnilizną trockistowską i oderwane od mas, że zamiast wyborów do zarządu organizacji praktykowana jest kooptacja, na przykład w kijowskiej organizacji partyjnej praktyka kooptacji sprowadza do zera wybory organów partyjnych.

„Raboczy“, organ prasowy centralnego komitetu partyjnego skarży się w artykule wstępnym, iż w szeregu przedsiębiorstw i organizacji partyjnych usadowili się wrogowie narodu. Np. naczelnik kolei włodzimierskiej okazał się trockistą i organizatorem katastrof kolejowych w Witebsku, Bobrujsku, Słucku i Bychowcie. Organy partyjne nie dają żadnych sprawozdań swoim organizacjom partyjnym. Robotnicy, którzy występują z krytyką, są prześladowani i uwalniani z pracy. Poza tym nie rzadkie są wypadki oszukiwania robotników przy wypłacaniu im zarobków. Dziennik skarży

się poza tym, iż styczniowy plan wywozu budulca wykonano zaledwie w 60 proc. Wykonanie planu w lutym jest jeszcze gorsze, albowiem wynosi ono zaledwie 15,5 proc. Przyczyną takiego stanu rzeczy — zdaniem dziennika — jest złe kierownictwo i nienależyte wykorzystywanie maszyn, które większą część czasu znajdują się w remoncie. Np. trak-tory w remoncie przebywają 57 proc. swego czasu roboczego.

Szybkie zwycięstwo gen. Franco przewidują w Berlinie

Berlin, 14. 2. Tel. wł.

W tutejszych kołach oficjalnych zapatrują się optymistycznie na rozwój wypadków w Hiszpanii i Rosji sowieckiej. Koła te zyskały podobno poufne informacje z Paryża, według których fala komunizmu we Francji opada. Według tychże informacji francuski minister spraw zagranicznych liczy się z upadkiem dyktatury Stalina.

„Zaria Wostoka“, organ rządu republiki zakaukaskiej skarży się w artykule wstępnym na handel sowiecki. Dziennik pisze, że spekulanci rozkradają własność socjalistyczną. W jednej tylko tyfliskiej organizacji handlujących artykułami spożywczymi rozkradziono w roku ubiegłym towarów na 3 miliony rubli. Winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Ambasador niemiecki protestuje w Warszawie

Warszawa, 14. 2. Tel. wł.

Ambasador Rzeszy, von Moltke, odwiedził p. wiceministra spraw zagranicznych Szembeka, zastępującego nieobecnego p. ministra Becka i w rozmowie m. in. wyraził zastrzeżenie rządu Rzeszy co do jednego z ustępów przemówienia wojewody śląskiego, Grażyńskiego, jakie wygłosił on w Rybniku na pogrzebie śp. b. wicewojewody Zgrzebnio-ka.

Ustęp, którym się uczuł dotknięty rząd niemiecki, brzmiał:

„Pochodzisz z Dziergowic, a grzeblimy cię, niestety, w Rybniku. Grób Twój tutaj będzie nie tylko znakiem odniesionego zwycięstwa, ale i symbolem nieziszczonych jeszcze naszych nadziei i marzeń.“

Dymisja ministra w Chile

Londyn, 14. 2. Tel. wł.

Z Santiago de Chile donoszą, iż minister spraw zagranicznych Cruchaga Tormal podał się do dymisji. Rezygnację swoją uzasadnia tem, że pragnie wziąć udział w kampanii wyborczej z okazji mających się odbyć w marcu wyborów do senatu. Tymczasem kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych powierzono ministrowi, Rossowi.

W Hondurasie stan oblężenia

Managua 14. 2. Pat.

W całym Hondurasie ogłoszono stan oblężenia. Przywódca opozycji Justo Umano wyładował na czele oddziału, złożonego z kilkuset ludzi, aby proklamować powstanie. Kilku wybitnych działaczy z rozporządzenia rządu stracono, żony ich uwięziono. Cudzoziemcy opuszczają w popłochu Tegucigalpa.

pozbawianą w przysposobieniu rolniczym („Landjahr“) i obozach pracy („Arbeitsdienst“) wychowania i nauczania religijnego a w wykładach i pismach dla młodzieży, czasami nawet w prawem przewidzianej nauce szkolnej, narażoną na gwałtowne ataki przeciw wierze chrześcijańskiej“.

Biskupi niemieccy przyjęci byli u łóżka chorego Papieża z niezmierną serdecznością. Pius XI wie, co się dzieje w Niemczech i jaka tam trwa walka o prawa Kościoła przez Boga mu nadane a przez konkordat gwarantowane. Wie Ojciec św. dobrze, jakie powstają w Niemczech niebezpieczeństwa dla wiary, jaki jest ucisk sumienia wywierany na rodziców i wychowawców, urzędników i osoby gospodarczo zależne.

Katolicy w Meksyku żądają otwarcia świątyni

Meksyk, 14. 2. PAT.

Projektowana w Vera Cruz wielka manifestacja, mająca na celu otwarcie katedry, została bezterminowo odroczone. Gubernator miasta zwrócił uwagę czynników organizujących manifestację, że wrogie elementy mogłyby zorganizować kontrmanifestację, czego następstwem mogłyby być poważne zamieszki. Gubernator obiecał zwrócić się do prezydenta republiki z prośbą, o uwzględnienie żądań katolików.

Czechosłowacja zbroi się

Praga, 14. 2. Tel. wł.

Rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy o podwyższeniu kontyngentu rekruta. Według ustawy z roku 1927 roczny kontyngent rekruta wynosił 70.000 ludzi. Według tejże ustawy minister obrony narodowej za zgodą rządu mógł kontyngent ten zwiększyć o 5.000 ludzi. Po zniesieniu tej ustawy minister obrony narodowej w porozumieniu z rządem może dowolnie wyznaczać kontingenty rekrutów. Obecnie służbę odbywają dwa roczniki, co czyni 140.000 ludzi. Liczba ta może obecnie być dowolnie powiększona przez ministra obrony narodowej.

Barcelona, 14. 2. PAT.

Wczoraj koło godz. 10 wieczorem okręt powstańczy zbliżył się do portu i dał kilka strzałów armatnich na miasto. Od wybuchu pocisków kilkanaście osób odniosło rany. Baterie obrony wybrzeża otworzyły ogień na ten okręt, zmuszając go do wycofania się.

Znow bombardowano Barcelonę

Jak donoszą z Gijon, wczoraj wieczorem artyleria rządowa ostrzeliwała środek miasta Ovideo, celując do budynków, obsadzonych przez wojska powstańcze. W kilku punktach miasta wybuchły pożary. Artyleria powstańcza odpowiadała słabym ogniem.

Żywa działalność lotnictwa

Usera i Carabanchel po kilku udatnych wypadach.

Paryż, 14. 2. PAT.

Agencja Radio donosi z Almeria, że dwa samoloty rządowe, które ukazały się w okolicach Malagi, zaatakowane zostały przez eskadrę myśliwskich samolotów powstańczych i stracone do morza. Załoga straconych samolotów zdołała dotrzeć wpław do brzegu.

Biskupi niemieccy ponownie stwierdzili prześladowanie religii w Niemczech

Berlin, 14. 2. Tel. wł.

Biskup A. von Galen z Monastyru ogłosił ostatnio w liście pasterskim, wydanym z okazji rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI następujące informacje o niedawnej podróży do Rzymu przedstawicieli episkopatu niemieckiego:

„Mogliśmy — pisze biskup von Galen — poinformować Ojca św. o wierności i miłości katolików niemieckich oraz o sta-

nowczości, z jaką tak wielu z pośród was zachowuje i wyznaje wiarę, której Chrystus nauczał i którą Swojemu powierzył Kościołowi. Musieliśmy jednak mówić także o naszych i waszych troskach o pokój wewnętrzny i prawdziwe szczęście naszego narodu, przez nie tak bardzo nie zagrożone, jak przez ateizm i bezbożność, otwarcie dziś u nas okazywane i szerzone, o troskach naszych o młodzież,

TU WYCIĄC

— 22 —

swego zdumiewającego zmysłu, którym wyczuwał wszystkie drgnienia jej duszy.

— Przecież ja się nie chcę bawić, mamusiu, — rzekł łagodząco. — Nie pragnę zabawek Piotrusia. Wolę te klocki.

Miał w pudełku kilka oheblowanych kawałków drzewa, z których stawiał sobie domki. Trawił nad tym sporo czasu, nie zwracając uwagi na otoczenie. Albo pracował w ogródku na własnym zagoniku, zasadzając ze zdumiewającą zręcznością krzewy kwiatów, którymi obdarzali go sąsiedzi. Wszystko mu się udawało. Zagon jego najpiękniejszy w całym ogródku. Każdy musiał to zauważyć. Niekiedy wyrażano zdumienie, że Paweł jest taki wrażliwy na piękno przyrody i że tak ładnie uprawia swój zagon. Nie, doprawdy, nawet ośmioletni Ludwik nie mógł dokazać tego, czego dokazał czteroletni Paweł.

Chłopczyk w ogóle zdradzał niezwykłą pojętność i nieprzeciętne talenty. W rozwoju duchowym nietylko prześcignął wiele Piotrusia, lecz zrównał się z sześciolletnią Anią. Zadziwiał swymi pomysłami i wyrażał się niekiedy, jak człowiek dorosły. Zadawał ciągle mnóstwo pytań w kwestiach, które starszych dzieci nie interesowały. Julia nie mogła nadążyć z odpowiedziami. Wszystko notował sobie w pamięci. Widać było, że nad niektórymi zagadnieniami zastanawia się ze ścisłością małego mędrca.

Dla Julii było to dość przykre. Właśnie Paweł, na którym najmniej jej zależało, wykazywał niezwykle zdolności, podczas gdy inne dzieci, choć sprytnie i wrażliwe, utrzymywały się tylko na poziomie przeciętności.

— 23 —

Ludwik uczył się dobrze, był jednak lekko-myślny i nie brał sobie niczego do serca. Henryk bardzo się na niego gniewał. Nie mógł go zmusić do systematycznej pracy. Wszystkie jego usiłowania rozбивały się o wykrętność i roztrzepanie chłopca. Robił postępy tylko dzięki swym zdolnościom, ale nie dzięki swej pilności, która równała się zeru.

Podobny charakter miała i Anusia. Była ona niejako zepsutym chłopcem i miała zamiłowanie do dzikich zabaw chłopięcych, nie myśląc wcale o jakichkolwiek obowiązkach. Jeśli wysłano ją po mleko, gubiła pieniądze, lub tłukła dzbanki; gdy powierzano jej opiekę nad mniejszymi dziećmi, gdzieś je gubiła, lub po prostu uciekała od nich; kiedy kazano jej narwać trawy dla królików, wracała z niczym, lub nawet bez koszyeczka, który gdzieś porzucała, aby jej nie przeszkadzał w zabawie.

Julia miała z nimi wiele kłopotów. Czuła, że wszystkie wymykają się z pod jej wpływu, nawet mały Piotruś, który zawsze i we wszystkim przeprowadzał swoją własną wolę, czy się to matce podobało, czy nie. Nawet Henryk nie wiele mógł wskórać z dziećmi. Wiedziały, że zanadto je kocha, by je karać, to też wykorzystywały jego dobroć. Na pogroźkę Julii: „Powieś o tym tatusiowi“ reagowały ironicznym uśmiechem, doświadczenie bowiem nauczyło je, że nigdy nie podniósł na nie ręki.

W tym to okresie czasu przyszła na świat Helenka, piąte dziecko Julii, które miało być już ostatnim. Julii przybyło bardzo wiele trosk. Było to nowe obciążenie budżetu, była to nowa praca. Boć i pozostałe dzieci nie wyrosły jeszcze na tyle, by mogły troszczyć się same o siebie, ciągle jeszcze nad

Humor

KRYZYS

Pan Braciszek, kupiec z Kutna przyjechał do Warszawy po sprawunki świąteczne.

Na ul. Marszałkowskiej ktoś woła za nim:

Kupiec prowincjonalny, nie odwracając nawet głowy, odpowiada:

— I mnie też nie płacą!...

Naczelnik więzienia wyraża mu z tego powodu ubolewanie.

— Bardzo mi przykro, że spotkała was taka nieprzyjemność. Ale to nie moja wina. Kancelaria zapomniała wpisać wasze nazwisko na listę...

— Nic nie szkodzi, panie naczelniku — odaywa się więzień. — Niech pan ten tydzień tylko zaliczy na konto przyszłego wyroku!

U NAS INACZEJ

Pan Zdziebko wraca nad ranem do domu w różowym humorze, wywołanym obfitą konsumpcją napojów wysokich.

— Przyznaj się, łajdaku — woła małżonka — gdzieś się waleś całą noc?

Pan Zdziebko uśmiecha się przekornie.

— Przyznać się? Mmo... inowy nie ma! Nie jesteśmy w Sowietach!

Wydziedziczona

153)

STRESZCZENIE POZATKU POWIESCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstejn z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordhelma, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z małym dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Gould i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywa się. W Ameryce Irena przeżywa istną gehennę, prześladowana przez swego męża zbrodniarza. Wreszcie utraciwszy dziecko, małą Liddy, która zabiła w puszczy, rochorowała się ciężko i dostała się do szpitala, którego dyrektor wziął ją, chcąc ją zmusić do uległości. Wreszcie jednak wydostała się stamtąd i śpiewem zarabia na życie. Tymczasem Nordhelm popełnia coraz to nowe zbrodnie. Poznawszy Manuelitę, żonę bardzo bogatego właściciela „Białego-Palacu” zakochuje się w niej chwilowo, poczem zabija jej męża. Zdradzana przez lotra kobietę postanawia się jednak uwolnić. Spotkawszy przyjaciela z młodych lat układa z nim plany na przyszłość. Nordhelm został usłony i wtedy ktoś zabrał mu z kasy cały majątek. Posadzając Manuelitę o udział w tej całej sprawie, domaga się wyjawienia prawdy.

— Płakała pani? — zapytał nagle. Irena milczała.

— Czy uczynił pani kto coś złego?

W głosie jego brzmiała groźba.

— Nie, panie, nikt mi nie złego nie uczynił. Mam inne zmartwienie.

— Nie powie mi pani?

Irena walczyła ze sobą. Wreszcie poczuła, że łez jej będzie na sercu, gdy mu wszystko opowie. Patty słuchał uważnie. W krótkich słowach Irena ze łzami w oczach opowiedziała mu swą tragiczną historię.

— Tak — mruknął Patty, gdy Irena skończyła swą smutną opowieść — to bardzo dobrze.

Irena ze zdziwieniem spojrzała na Irlandczyka.

— Jeżeli ma pan dla mnie trochę wolnego czasu, to może się przejdziemy? Chciałbym pani coś opowiedzieć.

Irena zgodziła się.

Przechodzili pustą, słabo oświetloną ulicą, gdy Patty zaczął mówić ze wzruszeniem.

— Dziś widzi mnie pani po raz ostatni...

Irena spojrzała na niego z przestraszeniem. Kto ją będzie teraz bronił i ochraniał?

— Tak, po raz ostatni dziś odprowadzam panią do domu.

— Czy opuszcza pan miasto?

— Nie, ale uczyniłem coś, co się pani bardzo przyda i od tej chwili nie będę już pani więcej potrzebny. Przyśiągnę sobie, że będę pani strzegł, jak oka w głowie, że będę panią chronił od złego, jak rodziną siostrę... Zrobiłem wszystko, co mogłem, wszystko co było możliwe dla biednego górnika... Słowa dotrzymałem częściowo przez to, że dałem nauczki owego wieczoru wyrostkowi, który zaczął panią i że uwolniłem panią z rąk nikczemnego gospodarza, który w żaden sposób nie chciał pani puścić — mówił rudy Patty.

— Bardzo jestem panu wdzięczna — rzekła Irena, podając mu rękę.

— Doszliśmy do pani domu — dodał po chwili. — Żegnaj panią. Dziwi mnie to bardzo, że nie może pani udać się na poszukiwanie swego dziecka z nadmiaru obowiązków. Pięknie, że ma pani poczucie obowiązku, ale względem takiego gospodarza, jest to moim zdaniem zupełnie zbędne. Dzisiaj udałem się do adwokata i prosiłem go, aby się zajął pani sprawą.

Irena spojrzała na Patty'ego i dopiero teraz go zrozumiała.

— Tak, miss — zaczął na nowo rudy Irlandczyk, a głos jego brzmiał prawie uroczyście, — nareszcie pozbyła się pani tego domu, w którym przechodziła tyle katuszy. Odtąd jest pani wolna i może robić, co się pani podoba. Ale proszę, niech mi pani zrobi tę przyjemność i przyjmie te pieniądze... Zapewniam, że są zarobione uczciwie.

— Nie, na Boga! — rzekła zdławionym głosem. — Nie mogę przyjmując pańskich oszczędności, bo wiem, że zarobił je pan w pocie czoła.

— Ale to nic pani nie pomoże, stało się już. Długo nie wierzyłem w Boga, a teraz Go proszę, aby błogosławił panią i pomógł jej odnaleźć dziecko. Żegnaj panią.



— Spodziewam się, że mi się to uda — mruczał sobie.

Schwycił jej rękę, ucałował i znikł za najbliższym węglem domu.

Wolała go, ale krzyk jej ginął w cichej nocy.

Uszczęśliwiona Irena wróciła do swego pokoiku z zamiarem udania się nazajutrz do Marywille.

Miała bardzo mało pieniędzy, ale żywiła nadzieję, że Bóg, który jej pomagał dotychczas, wspomógł ją i w przyszłości.

ROZDZIAŁ 145.

CZELNE PRZEDSIĘWZIĘCIE

W eleganckim numerze hotelu w Rasthville siedział tajemniczy arystokrata, który tak poruszył śmietankę miasta.

Był obecnie bez maski, tak, iż czytelnik pozna w nim z łatwością słynnego awanturnika, który nie przebiegał w śródkach, aby zadośćuczynić swym zachciankom. Był to baron Falkenburg, czyli Warren, Vermont, Gould lub Nordheim.

— Spodziewam się, że mi się to uda — mruczał do siebie. — Wprawdzie nie jestem zupełnie pewien, ale mimo to liczę na szczęście, które mi dotychczas sprzyjało.

Milcząc, spojrzał przed siebie.

Już w M...S udał mu się eksperyment z sugestią i przekonał się o silnym wpływie jego oczu. Znalazł więc nowe źródło dochodów.

W Rasthville wystąpił publicznie po raz pierwszy. Bójąc się, aby go nikt nie poznał, a powtórę chcąc się otoczyć nimbem tajemniczości, włożył maskę.

Miał on na względzie nie tylko chęć zysku, ale i piękną kobietę, która wczorajszego wieczoru wywarła na nim tak silne wrażenie.

Kobieta była piękna, miała takie same włosy i oczy, jak Irena. Znowu wspomniawszy swoją pierwszą żonę. Równiej tej hrabiowskiej córce nie było na całym świecie.

— Muszę ją zobaczyć — rzekł do siebie. — Jose z Bohem oczekują mnie w C...i; Jose jest bardzo przebiegły, więc rozkażę mu, aby dowiedział się, gdzie się znajduje Irena. Musi być moją, nawet choćbym to przypłacił życiem.

Wspomniał również Mary. Mówiono mu, że mieszka w Nowym Jorku i nie komunikuje się z nikim. Chciał więc zbliżyć się do niej, ale prędko porzucił ten zamiar. Bał się policji, gdyż we wszystkich gazetach, na wszystkich rogach ulic widniały listy gończe z jego rysopisem.

I pomimo, że usunął z czoła sztuczną bliznę, nie był pewien, czy nie zaczepią go gdziekolwiek. Wtedy chwycił się maski, jak deski zbawienia i zjawił się jako zamaskowany arystokrata.

Nordheim spojrzał na zegar.

— Już czas! — pomyślał. — Ciekaw jestem, czy uda mi się mój plan, a to jest konieczne, gdyż nie mam więcej gotówki.

— Mam zaszczyt pokazać państwu pewien eksperyment z dziedziny najnowszych badań nad sugestią i hipnotyzmem. Jest to tajemnica, którą wydarłem pewnemu znakomitemu kapłanowi indyjskiemu. Sztuka polega na tym, że panowie schowają się w różnych, nawet najbardziej odległych kryjówkach, a zahipnotyzowani znajdują panów natychmiast. Czy mogę więc prosić panów o wyjście z tego pokoju i ukrycie się?

Wszyscy śmiejąc się, wyszli z pokoju, a Nordheim zamknął za nimi drzwi na zasuwę.

Teraz wrócił do swych ofiar i zrewidował je, zabierając jednemu mocno wypchany portfel, drugiemu napełnioną złotem portmonetkę, innemu zegarek i brylanty.

Gdy skończył rewizję, złożył zebrane rzeczy do chusteczki, którą związał w pakiecik, poczem zwrócił się ponownie do śpiących:

— Rozkazuję wam, abyście do jutra nie przebudzili się.

Następnie zabrał pakiet, otworzył drzwi, wrócił do swego numeru, gdzie włożył palto i kapelusz, a następnie dostał się na podwórze. Nie widząc nikogo, przeskoczył przez niski płot na sąsiednie podwórze, a stamtąd wyszedł spokojnie na ulicę.

A klubowcy schowali się tymczasem w takich miejscach, że uspieni koledzy nie znaleźliby ich nawet, gdyby nie byli zahipnotyzowani.

Jeden z nich schował się w umywalni, inny pod łóżkiem, trzeci w szafie itd.

— Dlaczego nie przychodzą? — mruczał Donelson do siebie. — Boję się, że nie będę mógł się wyprostować.

Przez całą godzinę nie wychodzili ze swoich kryjówek.

— Mnie nikt nie znalazł!

— Ani mnie!

— Ta sztuka nie jest jeszcze udoskonalona! — odezwał się Donelson.

— Więc wróćmy!

— Ależ oczywiście, ktoby tak długo czekał?

Gdy weszli na salę, Philipps i inni, siedzieli jeszcze na swoich miejscach, pogrążeni w magnetycznym śnie, ale człowieka w masce nie było.

Wszedł gospodarz.

— Gdzie jest ten tajemniczy pan?

— Czy go tu nie ma?

— Przecież pan widzi. A może znajduje się w swoim pokoju?

Posłali kelnera, ale ten wrócił po chwili.

— Pukałem kilka razy, ale nikt się nie odezwał! — brzmiała odpowiedź.

— Muszę się przekonać, gdyż wydaje mi się, że tu coś jest nie w porządku!

Naraz drzwi się rozwarły i gospodarz wpadł do pokoju.

— Uciekł, nie ma go?

— Jakto? Nie rozumiemy tego!

— Oświadczam panom, że zabrał swe palto, walizkę i zbiegł.

— Więc portier będzie coś o tym wiedział...

Pytania i dochodzenia na nic się nie zdały. Człowiek w masce znikł, jak kamfora.

— Był to z pewnością sam Lucifer, który ulotnił się przez dziurkę od klucza, — zadrwił sobie Donelson — ale teraz musimy obudzić Philippsa i innych, aby zawiadomić ich o tym!

Jednak starania, aby ich obudzić spełzyły na niczym. Spali, jak za-

Zaczęto się lękać o nich. Sprawdzono lekarza.

— Kto ich zahipnotyzował? — zapytał lekarz. — Będzie to trudne, ale postaram się ich obudzić.

„(Ciąg dalszy nastąpi)”

Siękna gra, ale wynik słaby

Berlińscy Kanadyjczycy — Team Polski 5:0 (3:0, 1:0, 1:0)

Berlin tel. wł.

W sobotę wieczorem reprezentacja hokejowa Polski rozegrała drugi mecz w Berlinie i podobnie, jak w dniu poprzednim poniosła dotkliwą porażkę w stosunku 5:0. Przeciwnikiem Polski była reprezentacja Berlina złożona wyłącznie z graczy kanadyjskich. Drużyna nasza wystąpiła do zawodów w następującym składzie: Stogowski, Sokółowski, Ludwiczak, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Kasprzycki, Burda i Kullik.

Skład ten jest identyczny z zespołem, który grał w dniu poprzednim.

O ile chodzi o grę, to Polacy mimo porażki pozostawili wcale dobre wrażenie. Mecz był bardzo interesujący; obie strony wyrównane; o wyniku zdecydowała większa rutyna strzelowa i obniżenie z lodowiskiem.

W pierwszej tercji Kanadyjczycy rozpoczęli z niesłychaną siłą atakować bramkę Polski. Polacy na każdy atak Kanadyjczyków odpowiadali kontratakami; publiczność niezwykle żywo reagowała na zagrania obu drużyn. Pierwszą bramkę dla miejscowych zdobył Schuman, Kanadyjczyk, który w tym sezonie miał grać w Katowicach. Dwie dalsze bramki uzyskał JimForseyth, brat Forseytha, który grał w Katowicach na początku sezonu.

W drugiej tercji Polakom nadarzyła się kilkakrotnie się okazja zdobyć bramki. Szczególnie dobrze grał Kasprzycki, którego wypadki wywoływały dramatyczne sytuacje pod bramką Berlina. Wynik tercji ustalił Seyfreyd z dalekiego strzału, przy czym Stogowski prawie zupełnie nieinterweniował.

W ostatniej części Polska stawiała wszystko na jedną kartę, lecz nie udało się jej zdobyć nawet bramki honorowej. O ile chodzi o ogólną ocenę polskiej drużyny, to jak już powiedzieliśmy, grała ona b. efektownie dla oka, jednak stanowczo za mało ciałem, co uwiłdoczyło się szczególnie w spotkaniach z graczami Kanadyjskimi. Poza tym istnieją poważne niedociągnięcia w zgraniu. Lepiej gra dotychczas drugi atak złożony z Burdy, Kulika i Kasprzyckiego.

Samopoczucie w drużynie polskiej mimo dwóch wysokich porażek jest naogół dobre. P. Sachs oświadczył naszemu przedstawiciele-

wi, że spotkania berlińskie traktuje jako trening do meczów o mistrzostwo świata. Wiele kłopotów sprawia mu na podstawie obserwacji dwóch meczów berlińskich pozycja bramkarza. ani Stogowski, ani Przeździecki nie wykazują należytego opanowania nerwowego. W obronie ułdaczają się braki taktyczne i w tej chwili nie jest jeszcze zdecydowane czy w Londynie nastąpi zmiana; w miejsce Sokółowskiego za-

grałby dr. Kasprzak. Atak krakowski gra zbyt egoistycznie, a jedynie Kowalski zdradza inklinacje do gry zespołowej.

W niedzielę wieczorem przeciwnikiem drużyny polskiej będzie reprezentacja Niemiec. W 2-gim spotkaniu sobotnim zespół ligi angielskiej Harrigay Racers pokonał reprezentację Niemiec w stosunku 7:1 (3:0, 3:1, 1:0).

Drużyna angielska grała niesłychanie

szybko i przewyższała Niemców o dobrą klasę. Najlepszy w zespole gości był trener niemieckich hokeistów Hexlmer.

Bramkę honorową dla Berlina zdobył JH-necke.

Amsterdam: Kimberley Dynamiters — Nibieska Szóstka 7:1 (1:0, 4:0, 2:1). Drużyna miejscowych zasilona była trzema Kanadyjczykami z zespołu brukselskiego.

Sasmo zwycięstwo przełomowe

Wiedeń - Śląsk 6:4 (2:0, 2:2, 2:2)

Na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach odbył się w sobotę dawno oczekiwany mecz, pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Śląska, który zakończył się zwycięstwem wiedeńców w stosunku 6:4.

Goście wystawili skład, w którym nie było wcale znanych nazwisk hokeja austriackiego; skład ten oparty był na graczach Waeringu i Engelmana. Zagrali: Crettinger, Tropell, Skudowicz, Falstricher, Kulka, Waservogel, Houfbauer, Miksa i Sadel.

Drużyna katowicka, złożona wyłącznie z graczy Pogoni i Dębu wystąpiła w następują-

cym składzie: Kaszny, Thompson, Arlt, Wilczek, Górecki, Urzoń, Bala, Smith i Knyciński.

Mecz rozpoczął się bez zwykłych ceremonii wstępnych i wiedeńcy już w pierwszej tercji wykazali wysoką klasę, podczas gdy miejscowi jakby stracili głowę. Nie mogli się uporać z szybkimi i zgranymi wypadami gości, którzy w 7 minucie zdobywają prowadzenie przez Waservogla, w kilka minut później podwyższają wynik ze strzału Miksy, przy czym Kaszny interweniował nieudolnie.

W drugiej tercji jakkolwiek gra była o-

su. W piątej minucie Waservogel strzela trzecią bramkę. Znosi się na coraz dotkliwszą porażkę miejscowych, którzy jakoś zupełnie nie potrafią zdobyć się na skonsolidowane zagrania z wyjątkiem drugiego ataku: Bala — Smith — Knyciński. Wreszcie z przeboju Smitha, kiedy ten wstawiony został do ataku wraz z Urzoniem i Góreckim zdobywają miejscowi pierwszą bramkę. W chwilę później znów Smith z przeboju strzela bramkę.

W ostatniej tercji miejscowi zdobyli się na skuteczniejszą grę. Bardzo ruchliwy był przede wszystkim Smith, również Thompson zdobywał się na szereg bardzo efektownych wypadów i uzyskał trzecią bramkę. Moment ten podzielał od razu na psychiczne usposobienie Śląska, który coraz częściej oddał gości pod bramką wiedeńców. W pewnej chwili przebijają się Knyciński i z za bramki strzela wyrównującą bramkę, witana owacyjnie przez publiczność.

Sukces miejscowych nie trwał zbyt długo, bowiem wiedeńcy w ciągu dwóch minut zdobyli dwie dalsze bramki, nie bez winy Kasznego w bramce i po części z powodu błędów taktycznych obrony. Obie bramki dla wiedeńców zdobył znów Waservogel, który był najlepszym graczem w zespole gości. Ostatnie cztery minuty gry, to wybitna przewaga miejscowych, lecz wiedeńcy bronili się skutecznie. Drużyna ich zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Jest to zespół bardzo sympatyczny i widać, że nie są mu obce tajniki gry hokejowej. Przewyższał on miejscowych pod względem fizycznym, szybkim startem, jazdą i grą defensywną. Najciekawszą indywidualnością był Waservogel, pomimo, że oba ataki gości były wyrównane.

O ile chodzi o drużynę miejscowych, to na ogół nie zagrała tak jakby się można było tego spodziewać. Widać było w niej dużo słabych punktów szczególnie w atakach. Raz z brak zgrania, przy czym reprezentanci Pogoni rzadko wracali do tyłu. Na wysokości zadania stanęli: Smith i Thompson, następnie Knyciński, Urzoń i Bala. Bramkarz Kaszny zawińił przynajmniej 3 bramki. Arlt grał za mało ciałem. Zawody prowadził w obecności 1500 widzów p. Mikula bez zarzutu.

TRENINGI PIŁKARZY ZGIERSKICH.

LZOPN, dbając o podniesienie poziomu piłkarstwa na prowincji, postanowił organizować dla tych piłkarzy, podobnie jak i dla piłkarzy łódzkich zaprawę zimową. Po konferencji przeprowadzonej przez wiceprezesa mgr. Kallenbacha z przedstawicielem Zgierza, w tych dniach został uruchomiony kurs kondycyjny dla graczy zgierskich, na który uczęszcza blisko 30 zawodników. Kurs odbywa się pod przewodnictwem p. Lubnaua.

Kaspar mistrzem świata w jeździe sztucznej

W Wiedniu wobec 7000 widzów odbył się dalszy ciąg łyżwiarskich mistrzostw świata w jeździe sztucznej panów. Zwycięstwo odniósł Austriak Kaspar, zdobywając 357,768 pkt. przed Anglikiem Sharpem 345,236, 3) Tartak (We-

gry) 338,512, 4) Alwarth (Austria) 336,628 pkt., 5) Tomlins (Anglia) 332,084 pkt., 6) Linhart (Austria) 331,108 pkt., 7) Nikkanen (Finlandia) 326,908 pkt.

Sport na Śląsku

— W Siemianowicach na sali „Pod Dwoma Lipami“ odbyły się zawody ciężkoatletyczne w podnoszeniu ciężarów, oraz w zapasach. W podnoszeniu ciężarów występowały drużyny Strzelca z Nowego Bytomia i Powstańca z Siemianowic. Zwyciężyła drużyna Powstańca.

W zapasach występowały drużyny Strzelca Załęże i Powstańca z Siemianowic; zwyciężyła drużyna siemianowicka, w stosunku 12:9.

Poszczególne walki: Kopiec (Załęże) pokonał Kłame (Powstańiec); Barton (Powstańiec) — Małka (Załęże); Musioł (Załęże) — Halembę (Powstańiec); Michalski (Załęże) uległ Hajdukowi (Powstańiec); Augustyn (Powstańiec) zwyciężył Rozmusa (Załęże); Sobota (Powstańiec) — Lupe (Załęże), a Kurpas (Załęże) zwyciężył Utykala (Powstańiec).

— Walne zebranie sekcji pływackiej katowickiego klubu sportowego „Pogoń“ odbędzie się w sobotę, dnia 20 bm. w sali Domu Sportowego w Katowicach przy ul. Killińskiego 23. Na porządku dziennym sprawozdanie Zarządu i wybór nowych władz sekcji.

Początek zebrania o godzinie 19-tej. Obecność wszystkich członków sekcji konieczna.

— Na walnym zebraniu Polcyjnego klubu sportowego, w dniu 3 bm wybrano następujący skład zarządu: pp.: podinsp. Jeziorski Józef — prezes, nadkom. Kłoske Ludwik — I wiceprezes, st. przod. Antoszewski Jan — II wiceprezes, st. przod. Christoph Augustyn — sekretarz, przod. Mizera Antoni, przod. Paszek Karol — zast. sekretarza, st. przod. Zimnik Stanisław — skarbnik, przod. Giel Stefan — zast. skarbnika, st. post. Kaczmarczyk Anto-

Kierownikami poszczególnych sekcji wybrani pp.: st. przod. Warwas Wilhelm — sekcja piłki nożnej, komisarz Małonka Józef — sekcja bokserska, nadkom. Hostyński Jakób — sekcja szermiercza, nadkom. Pechaczek Ignacy — sekcja strzelecka, nadkom. Niżankowski Roman — sekcja tenisowa, st. przod. Rzymian Franciszek — sekcja narciarska, przod. Wende Zygfryd — sekcja pływacka, st. post. Dublaszewski Jan — sekcja kolarska, st. przod. Feliks Karol — sekcja lekkoatletyczna.

Komisja rewizyjna pp.: kom. Pająk Józef, Matuszek Jacek, st. przod. Mróz Jan.

— Na odbytym walnym zgromadzeniu Tow. sportowego „Ruch“ Radzionków wybrano następujący zarząd: pp.: inż. Korązewski Leopold, I wiceprezes — Galbas Alfons, II wiceprezes — Szastok Wilhelm, sekretarz — Imiołczyk Wilhelm, zast. sekretarza — Szotylik Józef, skarbnik — Czekala Edmund, zast. skarbnika — Wypler Wincenty.

Lawnicy: dr. Szoln Czesław, Wróbel Ludwik, Ferda Franciszek, Matysik Jerzy.

Kierownik wydziału technicznego — Warchcha Piotr; członkowie — Dubiel Paweł, Zorychta Paweł, Włodarczyk Józef, Mosz Józef, Krupa Jan.

Komisja rewizyjna: przewodniczący — Kalus Teodor, członkowie — Gałęziok Wilhelm, Krupa Józef.

W piłkarstwie krakowskim będzie nareszcie spokój Mecz Kraków - Śląsk dojdzie do skutku

W sobotę odbyło się w Krakowie drugie posiedzenie zarządu K. O. Z. P. N. pod przewodnictwem gen. Monda.

Wobec krzywdzących notatek, jakie się ukazały w prasie pod adresem p. Gury Włodzimierza, skarbnika KOZPN, postanowiono powiadomić odośne pisma, iż p. Gura wystąpił na drogę sądową przeciwko b. kapitanowi związkowemu p. Kuczalskiemu za podniesienie tych zarzutów na walnym zgromadzeniu KOZPN-u. Przyjęto do wiadomości, iż kapitan związkowy p. Delekt wystąpił z propozycją zorganizowania zawodów Kraków — Śląsk w Krakowie oraz Kraków — Biełsko w dniu 21 marca br. Załatwiono kilka spraw karencyjnych graczy, przy czym wobec zgody zainteresowanych czynników, wyrażono zgodę m. in. na grę zawodnika Skalskiego (dawniej Sparta — Kraków) w barwach Cracovii oraz zawodnika Jędrzejczyka (dawniej WKS. — Grodno) w barwach Wisły.

Na koniec przyjęto na członków zwyczajnych KOZPN kluby: Juwenia — Kra-

ków, Dąbski — Kraków, Związek Strzelecki — Chełmek i KS. Brygada — Trzebina.

Rozłam w Garbarni

Znany piłkarz Garbarni Wilczkiewicz przeniósł się do Skarżyska wspólnie z bramkarzem Włodkiem i wstępują do tamtejszego KS. Granat. Garbarnia zostaje w ten sposób bardzo osłabiona przed tegorocznym sezonem ligowym.

Pomocnik Garbarni Lesiak zażądał również zwolnienia.

Wyjazd Garbarni do Holandii nie dojdzie do skutku. W czasie świąt wielkanocnych miał się odbyć w Rotterdamie międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem Garbarni krakowskiej. Tymczasem związek holenderski wyznaczył mecz Belgie — Holandię na dzień 4 kwietnia w Rotterdamie. Roterdański związek odwołał wskutek tego projektowany turniej i wyjazd Garbarni do Holandii nie dojdzie do skutku.

RUCH - ŚLĄSK 5:4 (2:1)

Nikła wygrana Mistrza Polski świadczy najlepiej o równorzędym przeciwniku. Gra przez cały czas otwarta, Ruch jedynie dzięki lepszej linii pomocy rozstrzygnął powyższe spotkanie na swą korzyść.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Peterek i Wodarz po 2, Kubisz 1. Dla Śląska strzelili bramki: Smit 2 oraz Cebula i Olbrych po jednej. Widzów ok. 1500 osób.

AKS Chorzów - Polcyjny KS 5:2 (4:1)

Spodziewane zwycięstwo benjaminka Ligii Państwowej. Przebieg spotkania bardzo ciekawy: atak chorzowski stał na wysokości zadania, a 5-ma bramkami strzelonymi przez Piątkę, Morcinka i Pytla zapewnił drużynę zwycięstwo nad ambitnym przeciwnikiem. Sędziował b. sprawnie p. Czarnecki.

I. T. S. SZOPIENIECE — ISKRA SIEMIAN. 1:0 (0:0).

Mimo stałej przewagi gospodarze zadowolili się musieli nieznacznym zwycięstwem, przy czym jedyną bramkę uzyskał Ficek,

NAWEL NOWA WIEŚ — SLAVIA RUDA 6:4 (0:2).

Wysoką przegraną Slavii usprawiedliwić należy słabą grą rezerwowego bramkarza. Bramki dla Wawelu strzelili: Kawka 1, Herich I 2 oraz Herich II 3.

B. T. K Budapeszt w Rudzie

W dalszym ciągu swego tournée po Polsce bokserzy węgierscy walczyć będą w dniu 16 bm. w Przemyślu z miejscową Polonią, a dnia

17 bm. w Rzeszowie z Bar-Kochbą, w dniu 21 bm. w Rudzie przeciw miejscowej „Slavii”.

Allenberg. W sobotę odbyły się mistrzostwa sztafetowe 4x10 km. W grupie zespołów klubów wysokogórskich pierwsze miejsce zajął Se. Rodolding w czasie 3,20,05 przed V. C. Partenkirchen 3,26,43. W grupie średnio-górskiej 83 pulk. p. z Jeleniej Góry w czasie 3,25,55 mtr. W grupie nizinnej Rot-weis Berlin 3,50,57 mtr.

STAKSRUTT PROWADZI. W Oslo rozpoczęły się w sobotę tegoroczne mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe szybkiej. Na starcie brak było tym razem zwycięzcy olimpijskiego Ballgruda.

Wyniki pierwszego dnia są następujące: 1. Krogh (Norwegia) 42,9 sek. 2. Engestangen (Norwegia) 43,4 sek. 3. Staksrutt (Norwegia) 44,3.

5.000 mtr.: 1. Stiepl (Austria) 8,28,6 esk. 2. Staksrutt (Norwegia) 8,31,3. 3. Wazenius (Finlandia) 8,32,8. W ogólnej punktacji prowadzi Staksrutt przed Wazeniusem.

Poważna kontuzja St. Marusarza

w biegu zjazdowym o mistrzostwo świata w Chamonix Allais i Christl Cranz mistrzami

W drugim dniu narciarskich mistrzostw świata w Chamonix odbył się bieg zjazdowy panów i pań. Zawody rozegrano w bardzo ciężkich warunkach; przez cały czas padał śnieg, któremu towarzyszył silny wiatr, tak że chwila zjazdu odbywała się w burzy. Nie też dziwnego, że przewagę mieli zawodnicy doskonale znający trasę, tj. Francuzi. Z Polaków startowali bracia Marusarze, Schindler i Czech. Stanisław Marusarz uległ wypadkowi, doznał silnych obrażeń, tracąc przytomność po upadku. Andrzej Marusarz polecił ośle narty. Zaznaczyć należy, że żaden z Marusarzy nie miał w tym roku treningu zjazdowego. Czech zajął miejsce 20-te, Schindler zaś 23-cie.

Zwycięzył Francuz Allais w 4.03, 2) Przed Francuzem Laffogues. 3) Sertorelli Włochy 4.16.3. Zawodnik ten rozpoczął serię upadków, mimo to zdołał się szybko zebrać i ukończyć bieg w doskonałym czasie 4.16.6. 4) Per Fossum Norwegia, 4.20.2, 5) Steuri Szwajcaria 4.31.3. 6) Phleroni Włochy 4.24.3. 7) von Allmen Szwajcaria 4.21.3. 8) Morand Francja 4.27, 9) Rudi Matt Austria 4.29.4, 10 Rudi Cranz Niemcy

4.30.1. Wszyscy pozostali Niemcy biegu nie ukończyli, między nimi i mistrz olimpijski Pfiner. Czas Czech 4.58.4, Schindlera 5.10.1. Na 21 miejscu przybył Berater, mistrz Czechosłowacji 5.05.4.

Długość trasy 3500 mtr., różnica wzniesień 800 mtr. Startowało 49 zawodników.

W konkurencji pań zwyciężyła Niemka Christl Cranz 5.17.1 przed słoistą słynnego zjazdu z szwajcarskiego Loggia 5.21.1, 3) Grasseger Niemcy 5.38.4, 4) Heath USA. 5.57. 5) Steuri Szwajcaria 6.21.

Startowało 18 zawodniczek. Trasa była o 500 mtr. krótsza od trasy panów.

Birger Ruud nie broni tytułu

Chamonix. Dowiadujemy się, że najlepszy skoczek narciarski świata, Norweg Birger Ruud, złamał podczas sobotniego biegu zjazdowego rękę, wobec czego start jego w skokach stał się niemożliwy.

Autem i nartami przez Niemcy

Niemiecki klub automobilowy (DDAC) wydał mały przewodnik dla automobilistów, którzy udają się wozami w góry niemieckie na narty. Książeczka ta p. n. „Mit Auto und Ski durch Deutschland” wyszła na razie w dwóch druziach: jeden obejmuje Alpy bawarskie, drugi góry Harzu. Broszury te wskazują, gdzie można dojechać samochodem, ażeby znaleźć się w najlepszych terenach narciarskich, gdzie parkować wozy, które schroniska i hotele górskie mają garaże itd.

Buło dobrze, ale mogło być jeszcze lepiej

Szermierze śląscy biją Łódzian 4:2

Spotkanie reprezentacji Łodzi i Śląska, dwóch najsilniejszych w chwili obecnej okręgów szermierczych w Polsce, nie wywołało spodziewanego zainteresowania ze strony publiczności katowickiej. A szkoda, bo rzeczywistnie drużynie łódzkiej w stosunku 6:10, uki takich zawodników, jak: dwukrotnego mistrza Polski, Sobika, olimpijczyków, Kantora, Zaczeka i Karwickiego, technicznie wspaniałego Paszka, oraz kilku obiecujących zawodników obu drużyn.

W sobotę rozegrano spotkania floretowe i szablowe, w niedzielę natomiast walki na szpadzie.

Ślązacy wywiązali się z trudnego zadania na ogół zadawalająco. Po pewnej wygranej sobotnich spotkań, prowadzili 4:0, by w trzeciej bronii, t. zn. w szpadzie ulec niespodziewanej drużynie łódzkiej w stosunku 6:10, ustalając tym samym ogólny wynik meczu na 4:2 dla Śląska.

O ile zestawienie śląskiej drużyny floretowej i szablowej uważać należy za odpowiednie, chociaż w szabli wystarczył na słabych w tej bronii przeciwników zespół drugorzędny, o tyle do szpady należało bezwzględnie wystawić Sobika, dzierżące tytuł mistrza Polski w tej bronii i będącego z pewnością w chwili obecnej w niegorszej formie od pozostałych reprezentantów. Wszak od wyniku w szpadzie zależało wykazanie faktycznej wyższości Śląska nad innymi okręgami Polski.

Poszczególne spotkania dały wyniki następujące:

Floret: 12:4 dla Śląska; punktów 2:0 dla Śląska.

Šzabla: 14:2 również dla Śląska, pkt. 2:0 dla Śląska.

Šzpada: 10:6 dla Łodzi, pkt. 2:0 dla Łodzi. Ogólny stan meczu 4:2 dla Śląska.

Walki floretowe stały na bardzo wysokim poziomie. Drużyna łódzka zapowiadała się na groźnego przeciwnika, jednak po przegraniu pierwszych spotkań straciła na ambicji i w końcu uległa dobrze usposobionym zawodnikom śląskim w wysokim stosunku. Z drużyny łódzkiej na plan pierwszy wybijał się Banaś, mistrz Polski we florecie, podczas gdy po stronie Ślązaków najwybitniejszą indywidualnością był Sobik, który wygrał wszystkie spotkania.

Spotkanie w szablach zakończyło się drugą porażką gości. Uzyskane przez Kaźmierczaka i Spiechowicza zwycięstwa były jedynym dorobkiem zawodników łódzkich. Sobik również w tej bronii wykazał najlepszą formę z pośród zawodników miejscowych, wygrywając tak samo, jak Zaczek wszystkie stoczone walki. Łódź posiadała najlepszego zawodnika w Kaźmierczaku, który imponował dobrą postawą, pokazując jednak czasami niepożądaną nonszalancję wobec przeciwników.

Niedzielne zawody szpadowe obfitowały w szereg bardzo ciekawych momentów. Zawodnicy śląscy początkowo górowali i objeli prowadzenie, jednak łódzianie sprawnie wykorzystali psychicznie słabe momenty reprezentantów śląskich, by po bardzo ciekawym przebiegu walk odnieść zasłużone zwycięstwo. Z drużyny łódzkiej nikt nie zasłużył na specjalne wyróżnienie. Olimpijczycy, Zaczek i Karwicki wykazali wyraźny brak przygotowania, walcząc bardzo nerwowo i beznamiętnie. Pozostali dwaj zawodnicy, Kamal i Radecki, starali się nadrobić braki techniczne ambicją, jednak na doskonałych szpadzistów łódzkich, walczących poza tym z dużym szczęściem, było to za mało. Kantor udowodnił, iż obok Sobika jest najlepszym szpadzistą Polski. Wygrał on wszystkie walki; cechował go spokój i ładne prowadzenie klingi. Pozostałe zwycięstwa dla Łodzi uzyskali, Domański 3, Kaźmierczak 2, oraz Banaś 1.

KS. Siemianowice mistrzem Polski w piłce rowerowej

W Katowicach odbyły się w niedzielę tegoroczne mistrzostwa Polski w piłce rowerowej, które zgromadziły na starcie 6 zespołów. Między innymi w mistrzostwach wziął udział sztoroczny mistrz Polski K. C. Pszczyna, a po raz pierwszy „Tornado” Bydgoszcz. Wyniki zawodów były następujące:

Ćwierćfinał: K. C. Siemianowice I — K. C. Pszczyna 11:7. Pszczyna I — Siemianowice II 3:2. Siemianowice I — Mała Dąbrówka II 10:0. Pszczyna I — Mała Dąbrówka 6:0. Mała Dąbrówka II — Pszczyna II 5:3.

Półfinały: Strzala Pszczyna I — Mała Dąbrówka 6:4 (3:3). Siemianowice I — „Tornado” Bydgoszcz 13:1 (9:1). Siemianowice — Mała Dąbrówka 10:3 (5:2). Pszczyna — „Tornado” Bydgoszcz 10:3 (6:1). Siemianowice — Pszczyna 15:3 (7:3). Mała Dąbrówka — „Tornado” Bydgoszcz 9:7 (4:4). Siemianowice — „Tornado” Bydgoszcz 10:6 (4:4). Pszczyna — Mała Dąbrówka 7:3 (2:1). Pszczyna — „Tornado” Bydgoszcz 10:3 (3:3). Mała Dąbrówka — Siemianowice 8:4 (1:4). Bydgoszcz — Mała Dąbrówka 3:8 (1:4).

W finałowym spotkaniu rozegranym w niedzielę wieczorem, pomiędzy klubami cyklistów z Siemianowic i Pszczyny, zwycięstwo odniósł Siemianowice w stosunku 4:8 (3:5), górując zdecydowanie nad przeciwnikiem i zdobywając tytuł mistrza Polski. Drużyna siemianowicka reprezentowali bracia Porebowie.

„Pogoń” czy „Dąb”

W dniu 17 bm. o godz. 20.15 odbędzie się, jak już podaliśmy, w Katowicach na sztucznych lodowisku sensacyjny mecz hokejowy pomiędzy dwoma najlepszymi klubami hokejowymi Śląska, KS. Pogonią — KS. Dębem.

Drużyna Pogoni w dniu wczorajszym nominowała skład, który wygląda następująco: Kaszyn, Doniec, Kruk, Górecki, Smith, Urzon, Calka, Wilimowski, Wlliczek. W ramach tego spotkania zanosi się na ciekawy pojedynek pomiędzy Kanadyjczykiem Smithem, który występuje w barwach Pogoni, a obrońcą Dębu, Thompsonem.

Zawody powyższe zapowiadają się niezwykle ciekawie, gdyż będzie to pierwsze spotkanie w tym sezonie, przy czym Pogoń musi udowodnić, że jest faktycznie najlepszym zespołem Śląska.

Zebrania śląskich związków

Pan Wielgosz nadal na czele Śl. O. Z. P. R.

W sali TCL. odbyło się w niedzielę doroczne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Ręcznej, na którym obecni byli przedstawiciele 60 klubów. Z Warszawy z ramienia Polskiego Związku Piłki Ręcznej przybył p. mjr. Kierkowski z PUWF, który w swym przemówieniu podkreślił wartość pracy, dokonanej przez zarząd Śl. OZPR. w roku ubiegłym, wyrażając w imieniu Warszawy uznanie ustępującemu władzom okręgu. Razdł na zebraniu brak przedstawicieli miejscowych władz WF, które jak zapewnił prezes, zostały zaproszone. Znalazło to następnie swój wyraz w wolnych wnioskach, kiedy pod adresem władz WF. i ich stosunku do bodaj najważniejszej dla wychowania fizycznego dziedziny sportu padły poważne zarzuty.

Dyskusja nad sprawozdaniem mimo wysiłków ze strony niektórych delegatów nie wyłoniła poważniejszych zarzutów pod adresem ustępujących władz okręgu.

Prezesa po raz czwarty wybrano p. Wielgosza z Chorzowa, którego działalność pięknie

zapisana jest w historii rozwoju śląskich gier. Ponadto do zarządu weszli pp.: Kochowiak, Lichnowski, Rybarz, Wacławek, Baldy, Poloczek, Klukowski, Czerny, Kaczy, Feifert, Janisz, Szymik i Kaganow.

Obrady atletów Inż. Gorianowicz prezesem

W sali Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem kpt. Komandera w obecności 12 delegatów walne zebranie Śl. Okr. Związku Atletycznego.

Zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie zarządu i po udzieleniu absolutorium wybrali zarząd w skład którego weszli: pp. prezes — inż. Gorianowicz, członkowie zarządu: dr. Stawarski i inż. Sikorski, inż. Krawczyk, inż. Madej, Nowak, Grobulanka, Kinstlinger, Moron i Choczner. Komisja rewizyjna: Michalik, Grzyb, Morelowski.

Wybrany zarząd daje rękojmię pomyślnego

rozwoju sportu atletycznego na Śląsku, który w ostatnich latach pod rządami inż. Gorianowicza wykazuje coraz większą żywotność. Szereg wniosków klubów uchwalono jako dezedyraty dla przyszłego zarządu. Mistrzostwa okręgu Śląskiego w klasie A. w zapasach i ciężarówce rozpisano na najbliższą niedzielę 21-go b. m.; odbędą się one w Katowicach w hali Ośrodka W. R. Początek zawodów od godziny 10.

Ze sprawozdania zarządu wynika, że w Śląskim O. Z. A. zarejestrowanych jest 19 klubów, uprawiających sport atletyczny, przy czym podobnie jak w latach poprzednich zarząd okręgu musiał się uporać z trudnościami natury finansowej, gdyż wiele klubów wykazuje duże zadłużenia i urządzane imprezy każdorazowo kończą się fiaskiem finansowym.

Pewnego rodzaju ewenementem w realizacji programu wyszkoleniowego był przyjazd trenera związkowego, dzięki któremu klasa sportu zapasniczego na Śląsku podniosła się bardzo poważnie.

Ogółem zarejestrowanych jest w Śl. O. Z. A. 404 zawodników. W sprawozdaniu czytamy między innymi, że zasługa trenera związkowego jest założenie sekcji młodzieży szkolnej w zapasach co ma dać gwarancję wychowania nowego narzynku.

niezwykle agresywnym Murachem. Niemiec od razu przeszedł do energicznych ataków i niedługo po rozpoczęciu walki warszawianin dwukrotnie upadał do 8-miu. Po trzecim upadku został też wyliczony i przegrał przez k. o. 6:4 dla Niemiec.

W wadze średniej Pisarski stoczył piękną walkę z Baumgartenem, przy czym zwyciężył nieznacznie aczkolwiek

zasłużenie Niemiec. Stan 8:4 dla Niemiec.

W półciężkiej Niemiec Vogt walczył z Szymurą. Rezultat remisowy choć Niemiec miał przewagę. Stan 9:5.

W ostatniej walce mistrz Polski Piłat w spotkaniu z mistrzem olimpijskim Run-gem przegrał spotkanie na punkty.

Rezultat końcowy 11:5 dla Niemiec.

Śląsk — Wiedeń

2:2 (1:1 1:0 0:1)

Rewanżowe spotkanie hokejowe między powyższymi spotkaniami rozegrane w niedzielę wieczorem zakończyło się wynikiem remisowym. Wiedeńczycy zdobyli drugą bramkę, prawie w ostatniej minucie, poprzednio Śląsk prowadził 2:1.

Gry utrudniała silna zadymka i niezwykła, lód, Wiedeńczycy wyróż-

niali się bardzo ambitną grą. W drużynie śląskiej najlepszy Smith.

O. N. P. N. BYTOM — I KLUB HOKEJOWY WELNOWIEC 5:4 (2:1, 2:3, 1:0). Mecz powyższy odbył się w niedzielę w Nowym Bytomiu przy dużej przewadze gospodarzy.

Sewerny 4:4. W lekkiej Woźniakiewicz walcząc z Dyxsem gonił Niemca po ringu, który tylko w niekiedy chwilach potrafił dotrzymać pola naszymu reprezentantowi. Wygrał on też za zasłużenie na punkty i znowu stan meczu został wyrównany 4:4.

Wiele do powiedzenia z prymitywnym ale

Bieg „Polonii” 4-go kwietnia

Tradycyjny bieg na przełaj o nagrody wydawnictwa „Polonia” rozgrywany rok rocznie w Katowicach, odbędzie się w bieżącym sezonie w dniu 4 kwietnia. Niewątpliwie i tym razem zgromadzi on nie tylko olbrzymie masy zawodników, ale i doborową stawkę czołowych biegaczy Polski, stając się przez to wielką imprezą propagandową sportu lekkoatletycznego.

W ostatnim roku zwycięstwo w biegu „Polonii” odniósł znany biegacz Noji z Warszawy, który następnie wyróżnił się na igrzyskach olimpijskich w Berlinie. Warto zaznaczyć, że prawie dla wszystkich zwycięzców biegu „Polonii” w latach poprzednich, bieg ten był początkiem pasma triumfów i sukcesów międzynarodowych, i tak: mało znany Kusociński w roku, w którym wygrał bieg „Polonii”, niespodziewanie został zwycięzcą olimpiady w Los Angeles; Petkiewicz po sukcesie w biegu „Polonii” pokonał Nurmego; Hartlik wszedł do reprezentacji Polski i startował w Brukseli, a ostatnio Noji, wspaniale spisał się na olimpiadzie. Nie też dziwnego, że wielu biegaczy polskich do wyniku w biegu „Polonii”, który odbywa się zawsze na początku sezonu przywiązuje wielką wagę.

Terminarz Śl. O. Z. L. A.

Śląski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny ogłosił terminarz imprez, które odbędą się w nadchodzącym sezonie. Terminarz ten podaje się w całości:

28 bm. — mistrzostwa okręgowe w hali, kobiece, męskie i juniorów w Katowicach (kobiecy i juniorów rano o godz. 10-tej, męskie o 14-tej);

21 marca — biegi na przełaj o mistrzostwo okręgu;

4 kwietnia — propagandowe biegi na przełaj;

11 kwietnia — męski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski we Lwowie;

18 kwietnia — kobiece bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w Krakowie;

3 maja — Narodowe biegi na przełaj w całym kraju;

9 maja — Chorzów — Zagłębie Dąbrowskie;

23 maja — Sokół — kluby Śl. O. Z. L. A.;

30 maja — mistrzostwa okręgowe klasy „C”;

6 czerwca — mistrzostwa okręgowe kobiece klasy „B” i juniorów;

13 czerwca — mistrzostwa okręgowe męskie klasy „B”;

13 czerwca — termin zarezerwowany na międzypaństwowe zawody w Atenach;

20 czerwca — mistrzostwa okręgowe kobiece i męskie klasy „A”;

26, 27 czerwca — wyjazd 8 zawodników na międzynarodowe zawody w Antwerpii;

3 i 4 lipca — męskie mistrzostwa główne Polski na Śląsku;

8 i 9 lipca — wyjazd kilku zawodników na mistrzostwa Anglii w Londynie;

10 i 11 lipca — kobiece mistrzostwa główne Polski na Pomorzu;

17 i 18 lipca — termin zarezerwowany na międzynarodowe zawody w Polsce;

24 i 25 lipca — mistrzostwa okręgowe dziecięciobój męski i pięciobój kobiece, oraz sztafety męskie: — 3×1000, 100 — 200 — 400 — 800, 4 × 200, 400 — 300 — 200 — 100 i kobiece: — 200 — 100 — 80 — 60, 100 — 100 200 — 800;

1 sierpnia — Katowice — Chorzów i bieg 3 km. z przeszkodami o mistrzostwo okręgu; 15 sierpnia — termin zarezerwowany na międzypaństwowy mecz kobiece z Niemcami; 15 sierpnia — Wrocław — Śląsk Niemiecki — Śląsk Polski (projekt);

21 i 22 sierpnia — termin zarezerwowany na międzypaństwowy mecz w Polsce (Poznań); 22 sierpnia — pięciobój kobiece o mistrzostwo Polski, oraz sztafety kobiece: 200 — 100 — 80 60, i 100 — 100 — 200 — 800 w Lublinie;

28 i 29 sierpnia — akademickie mistrzostwa świata w Paryżu;

29 sierpnia — termin zarezerwowany na

zawody międzyokręgowe i międzynarodowe na Śląsku;

12 i 13 września — mistrzostwa Polski — maraton, dziecięciobój i sztafety męskie: — 3×100, 100 — 200 — 400 — 800 w Łodzi;

18 i 19 września — termin zarezerwowany na międzypaństwowy mecz PZLA;

26 września — mistrzostwo Polski — chód 5 km., bieg 3 km. z przeszkodami i sztafety męskie: 4×200 m., 400 — 300 — 2200 — 100 w Białymstoku;

3 października — termin zarezerwowany na zawody międzyokręgowe, połączone z biegiem na przełaj.

Najlepsi lekkoatleci Łodzi

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny na podstawie wyników w ubiegłym sezonie ustalił listę dziesięciu najlepszych lekkoatletów i lekkoatletek okręgu łódzkiego.

Lista ta przedstawia się następująco:

Panie: 1) Wajsówna (Boruta — Zgierz); 2) Kwaśniewska (ŁKS); 3) Noskowiczowa (ŁKS); 4) Skorupińska (TFSJ); 5) Materzanka (Zj.); 6) Żelzanka (HKS); 7) Kamińska (IKP); 8) Kotlicka (ŚL); 9) Wodnicka (Zj.); 10) Pacówna (TFSJ).

Panowie: 1) Maciaszczyk W. (Sok.); 2) Bystry (Zj.); 3) Rybak (KE); 4) Wochna (TFSJ); 5) Imiela (KSZO); 6) Poliški (Bor. Zg.); 7) Radwański (ŁKS); 8) Modzelewski (W); 9) Lange (W) i 10) Maciaszczyk Kaz. (Sok. Ł.).

Ponad 1000 czynnych zawodników liczy lekkoatletyka łódzka

W związku z walnym zebraniem Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego, warto zapoznać się z szeregiem danych statystycznych, które obrazują rozwój lekkoatletyki łódzkiej.

Ogółem zrzeszonych jest w ŁOZLA 1096 lekkoatletek i lekkoatletów, przy czym w roku 1936 przybyło ich do Związku 79. Najliczniejszym klubem grupującym jest KP. Zjednoczone i ŁKS. 63 lekkoatletów zdobyło w okręgu łódzkim klasę A, zaś zawodniczek w tej klasie Łódź posiada 41. W klasie B jest 86 zawodników i 140 zawodniczek. Zawodników klasy C

i juniorów jest ogółem 666. W roku ub. odbyło się w Łodzi 69 imprez lekkoatletycznych, zaś na prowincji 16.

W punktacji o nową nagrodę kierownika Okr. Urzędu WF. i PW., plk. Gabrysia (przechodnią) prowadzi ŁKS. 79 pkt., przed Geyerem 62 pkt., Sokołem (Łódź) 61 pkt., i Zjednoczonymi 50 pkt.

Nagrodę przechodnią „Kuriera Łódzkiego” zdobył w ub. sezonie Geyer (poprzednio KP. Zjednoczone), nagrodę „Expressu” — Lach z KE. i nagrodę (przechodnią) „Polonii” i „Sied-

Zestawienie par na mecz pięściarski Austria - Polska

Na międzypaństwowym meczu pięściarskim Polska — Austria, który jak to już podawaliśmy, odbędzie się w dniu 21 bm. w Łodzi w sali Teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej 27 o godz. 12 w poł., odbędą się następujące walki:

Waga musza — Rundszteln (P) — Schlaenger (A); waga kogucia: Czortek (P) — Takerer (A); waga piórkowa: Krzemliński (P) — lub Polus — Jaro (A); waga lekka: Woźniakiewicz (P) — Hadrigan (A); waga półśrednia: Ostrowski (P) — Bedrich (A); waga średnia: Chmielewski (P) — Dowhan (A); waga pół-



Feliks Kaspar mistrz świata w łyżwiarstwie

miu Groszy” Union Touring, przed Geyerem i Sokołem.

„Każdy Polak przy kierownicy”

Z inicjatywy i staraniem Automobilklubu Wielkopolski w Poznaniu odbędzie się w dniach od 14-go do 20-go marca „Tydzień Propagandy Motoryzacji”.

Hasłem tego tygodnia będzie „Każdy Polak przy kierownicy”. Na program złożą się odczyty, propaganda za pośrednictwem prasy i radia, werbowanie adeptów na specjalne kursy kierowców po ulgowej cenie i propaganda wśród młodzieży szkół średnich, zmierzająca jednocześnie do stałego wprowadzenia nauki o silnikach spalinowych oraz praktycznej jazdy do wszystkich szkół, od średnich począwszy.

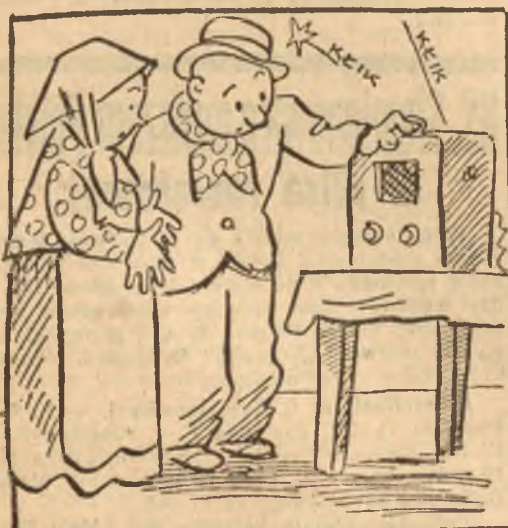
Akcję „Automobilklubu Wielkopolski” należy powitać z uznaniem i wyrazić życzenie, żeby w ślad za Poznaniem poszły wszystkie inne miasta Polski, by propaganda automobilizmu objęła cały kraj.

Nad urzeczywistnieniem „Tygodnia Propagandy Motoryzacji” współpracują z „Automobilklubem Wielkopolski”, „Weroklub Poznański” oraz „Motoklub Unia”. Pomiedzy wymienionymi organizacjami odbyła się ostatnio konferencja, na której powołano stały komitet w sześciuosobowym składzie; zadaniem komitetu będzie zacieśnienie dalszej współpracy przy

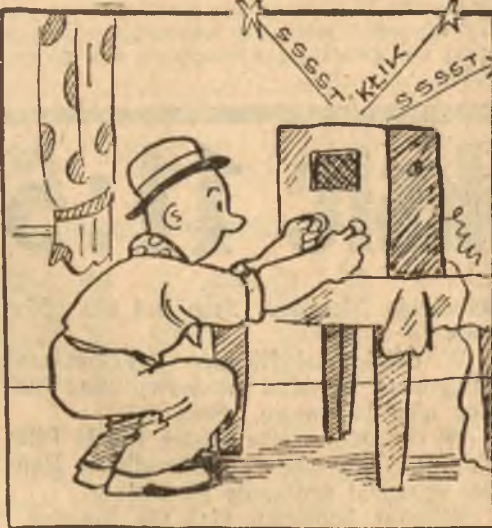
krzewieniu idei motoryzacji i organizowaniu imprez.

Część sportowa „Tygodnia Propagandy Motoryzacji” została wyznaczona na okres Targów Poznańskich. W dniach 1 i 2 maja odbędą się zjazdy motocyklowe, samochodowe i samolotowe do Poznania, a w dniu otwarcia targów 2 maja „Motoklub” organizuje międzynarodowe wyścigi motocyklowe po ulicach Poznania o „Złoty Kask Targów Poznańskich”. Następnie odbędą się różne konkursy i jazdy zręczności oraz na zakończenie popisy lotnicze na Ławicy.

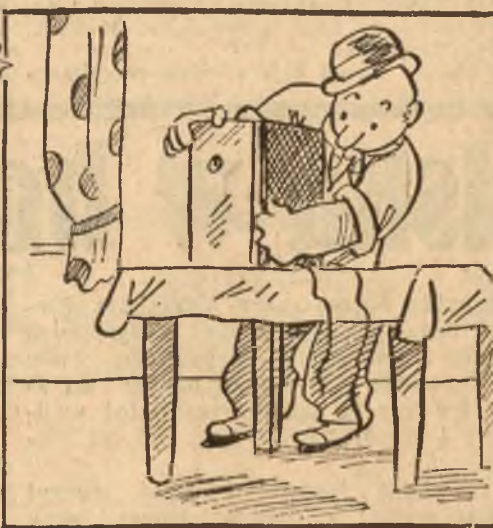
Przygody Bezrobotnego Froncka



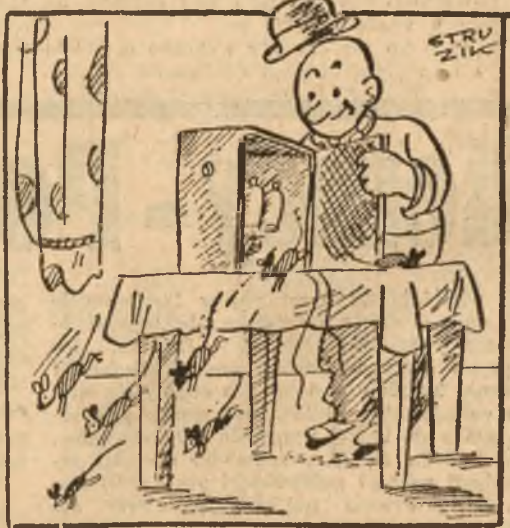
Przerażona i zmartwiona wzywa Froncka gospodyni, bo choć radio „zastawione”, jakieś szmery słychać w skrzyni...



Kręci chłopak „guzikami” uporczywie w lewo, w prawo, ale piski, trzaski, zgrzyty biegną wciąż ze skrzynki żwawo!



W końcu Froncka zdjął pasją szewską, czyli najzawziętszą. Myśli: — Trza otworzyć grata i popatrzeć tam, do wnętrza!



Kiedy odjął tylną siatkę, aż biedaka zamroczyło, bo z „cudownej skrzynki siedem myszek wyskoczyło.

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31. PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA
KATOWICE
SOBIESKIEGO 11
TELEFON 34-981
P. K. O. 301-746

— CENNIK OGŁOSZEŃ W „SIEDMIU GROSZACH” —
1 POLE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. ZŁ. 20. — 1 POLE NA PIERWSZEJ STRONIE O WYMIARZE 35 MM. X 67 MM. LUB JEGO MIEJSCE ZŁ. 40. — OGŁOSZENIA DROBNE 20GR. ZA SŁOWO. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 10GR.

NAJMNIEJSZE PISMO JAKIEGO UŻYWAMY PRZY OGŁOSZENIACH JEST PETIT. CENNIK NALEŻY ROZUMIEĆ ZA 1 WERSZ MM. LUB JEGO MIEJSCE

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia” S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.